POCHWAŁY
Swiętych
ANTONIEGO PADEWSKIEGO KAZIMIERZA y TOMASZA z AKWINU

Napiſane y powiedziane

w Krakowie

przez

X. Teodora Grubera Zakonu S. PAWŁA Pierwſzego Puſtelnika S. Teologii Aktualnego Profeſſora.

Z Pozwoleniem Zwierzchności Duchowney

na iaśnią

WYDANE.

Roku Pańſkiego 1786.

w DRUKARNI
Jaſney Gory Częſtochowskiey.

KAZANIE
Na Uroczyſtość S. Tomaſza z Akwinu.

Qui fecerit & docuerit, hic magnus vocabitur in Regno Cælorum. *Math: 5. c.*

Ktoby czynił y nauczał, ten wielkim zwany będzie w Kroleſtwie Niebieſkim.

CZynić y nauczać, teć ſą dwie rzeczy nieuchronnie potrzebne do tego, aby kto wielkim zoſtał w Niebie. *Ktoby czynił y nauczał*, mowi Syn Boſki, *ten wielkim zwany będzie w Kroleſtwie Niebieſkim.* Tak ieſt Chrześcianie, pełnić przykazania, y do ich pełnienia przywodzić drugich, toć ieſt pomnożeniem chwały, radości, y Korony Swiętych y wielkich Doktorow w Niebie, ktorzy nietylko że ſami tam weſzli ſzczęśliwie, aleteż drugim przyſtęp do niego nauką ſwoią uczynili.

Y toć to upatruię ia w S. Tomaſzu z Akwinu. Tak rozumiem, że każdy z was ledwie co zaſłyſzawſzy to wielkie Imię Tomaſz, natychmiaſt wyſtawia ſobie w nim cudo oſobliwſzey umieiętności, y przepaść przedziwney świątobliwości. Dla czego niemam przyczyny ſzukania, iemu ſamemu właściwego charakteru, ktoryby go od innych

Swiętych rożnił. Wſzak iego umieiętność, świątobliwość, piſma, przykłady, wyſoka nauka, wreście pałaiąca gorliwość, u wſzyſtkich iuż narodow, u wſzyſtkich Akademii, y we wſzyſtkich ięzykach powſzechny mu ziednały ſzacunek y poważenie.

To mi tylko nie małą zadaie trudność, że radbym wam nayżywſzemi kolorami wyobrazić tę piękność, ktora oſobliwiey z dwoch iego wyśmienitych doſkonałości powſtaie. Albo raczey, chciałbym ia tu dziś, iak naydoſadnieyſzemi ſłowy wywieść wam świątobliwość, y naukę, tego wielkiego w Kościele Bożym Doktora.

Rzetelniey mowiąc, lubo ſama tylko świątobliwość, powinnaby być argumentem pochwał innego iakiego Swiętego, w Tomaſzu iednakże Swiętym, ztego ſzczęśliwego ſpowinowacenia ſię iego świętobliwości z iego umieiętnością, powſtaie niewiem coś tak przedziwnego, że niemogę wynaleść, ani co większego, ani co przyzwoitſzego, ani nawet co wſpanialſzego, do wychwalenia doſyć tego Swiętego, iak okazuiąc obydwoch tych przymiotow, naycudownieyſze połączenie w oſobie iego.

Dlaczego iuż mowię, y tego w dalſzym Kazaniu dowodzić zechcę, proſzę mnie uważać; *Iakwiele ſię przyłożyła świątobliwość do*

iego

iego nauki. O tym część 1wßa. Iak wiele pomogła nauka do iego świątobliwości. O tym część 2ga. We dwoch słowach. Swięty on, bo uczony. Uczony on, bo Swięty. Y ten to iest obraz S. Tomasza z Akwinu. Przypatrzcie się mu dobrze, znaydziecie w nim te wyborne cnoty, ktoremi zaiaśniał, y tę wysoką naukę ktorą przyświecał. Duchu S. ktoryś tworzył te cuda w Swiętym twoim, y uczyniłeś go iednym, z naywiernieyszych tłumaczow wyrokow twoich, udziel wyrazom moim tę moc, y namaszczenie łaski twoiey, ktorą upatruiemy we wszystkich pismach Tomasza S. O nią Cię proszę żywey gorącości, za przyczyną Oblubienicy twoiey Nayświętszey M. Panny, do ktorey mowię Zdrowaś Marya.

CZĘSC PIERWSZA.

NIemasz nic podziwienia y uszanowania godnieyszego, nad tę opatrzność, z ktorą BOG czuwa nad swoim Kościołem, y nad tę pilność, z ktorą tworzy od wiekow do wiekow ludzi dzielnych w uczynkah, y w mowie, ktorzyby utrzymowali światło wiary y bronili Kościoł iego od natarczywości Heretykow y bezbożnych. Dobywszy on z łona swoiego miłosierdzia, y z skarbow swoiey łaski, owe niepospolite y wysokie dusze, ktore my, znaczemy imieniem Patryarchow,

Prorokow, Apoftołow, chciał oraz, aby fię okazało y mnoftwo Doktorow, ktorzyby napełnieni iego gorliwością, y oświeceniami dali fię widzieć w Kościele iego. iak Jutrzenka w posrzod obłoku. *Quaſi ſtella matutina in medio nebulæ.* Iak mieśiąc pełny w fwoim kołowrocie. *Quaſi luna plena in diebus ſuis.* Iak słońce piękne w fwoiey światłości. *Quaſi ſol refulgens.*

Takiemi byli Chryzoftomowie, Bazylowie, Ambrożowie, Auguftynowie, Grzegorzowie, te to ufzanowania godne ofoby, ktorych prochy żyią po nafzych Ołtarzach, á ktorych pioro, w proch obrociło wfzyftkie błędy. Takiemi byli Bernardowie, Dominikowie, ci Swięci, ktorych świat niebył godzien, y ktorych chwała rownie trwała. iako y Kościoł; niebędzie miała infzego końca, tylko wieczność. Takim był dziſieyfzy S. Tomafz z Akwinu. Wyznaczywfzy go BOG do tego powfzechnego, ktorym wfzyfcy oddychamy powietrza, zdaie fię; że z famey go ukfztałcił cnoty y mądrości, tak dalece: że nie iuż, iako Swięty iaki, ale Swiętych cudo, nie iedynie iako Doktor, ale Doktorow wfzyftkich y powfzechności nauczyciel świat cały zadziwił.

Chcecież, żebym to, co mam w fercu y w myśli otworzyście powiedział? powiem. Zycie Tomafza S. było pełne zafług poświęconych

conych dla pożytku Kościoła, á nadto pełne pięknych cnot, ſtoſowanych do przykładu naſzego. Oto tu macie właściwy charakter tego wielkiego Doktora. Wcale ia tu nieprzeſadzam w ſłowach. Pełność zaſług y powaga przykładow, dwa ſą przymioty, dzielney duſzy tego Swiętego.

Pierwſzy owocem ieſt iego pracy, czyli nauki łożoney dla oświecenia Kościoła. Drugi ſkutkiem iego cnot, obroconych do zbudowania bliźnich. Ieden okazuie go, wielkim Kościoła Doktorem. Drugi wyſtawia go nam wielkim Swiętym. Tamten uwielbia go wtym czaſie aż dotąd, ieſt to nauka iego. Ten wielbić go nie przeſtanie na wieki, ieſt to świętobliwość iego. Pierwſzy dowodząc wyſokiey nauki iego, ktorą ſię ieſzcze w 25tym roku życia ſwego uwienczył, zachęca nas do nieoſzczędzania pracy dla dobra Kościoła, chcemyli ſtać ſię mu użytecznemi. Drugi, ukazuiąc przyiemność cnotliwych przykładow, iaka z twarzy y z ſpraw Tomaſza S. wynikała, podaie ſpoſob, iakim o cnoty uſiłować powinniśmy, chcemyli wieść życie chwalebne, y Nieba godne. Dwie te prawdy, ſpodziewam ſię, że przełożone odemnie, z pożytkiem zabawią waſzą uwagę.

Co do pierwſzego, o! iakże wyśmienity obraz wyſtawia ſię oczom naſzym, nay-

przod

przod wzgardy świata. Ten to był szczęśliwy początek iego świątobliwości. Był on Landulfa Hrabi z Akwinu synem, żeby nie świetniał iedynie Przodkow swoich zaszczytami, ale y cnot właśnych blaskiem, został Zakonnikiem. Był on w samym iakoby, szczęśliwey fortuny, pałacu zrodzonym, żeby od samego siebie stał się bogatszym, został ubogim. Był on wysoce urodzonym, y starożytney familii kleynotem mogł się poszczycić, żeby kiedyś stał się iaśnieyszym w Niebie, y własney krwi cnotą przyświecał, ukrył się przed światem, y według świata się upodlił. To gdy mowię, zdaie mi się, że tu widzę, nie iuż niewiastę ową, przybraną wsłońce, ktorą postrzegł Orzeł ow Niebieski Jan S. pod ktorey nogami Xiężyc, á na głowie Korona z gwiazd 12stu, ale prawdziwie młodzieniaszka nieiakiego, nie tylko przybranego wsłońce, ale też łaską otoczonego zwysokości; uwienczonego nie iuż gwiazdami, ale rozmaitością cnot pięknych, niby koroną iaką, depczącego nie iuż miesiąc, ale honory prożne, bogactwa zgryzliwe, roskoszy nietrwałe, á przytym porzucaiącego świat ten, udaiącego się do Zakonu Kaznodzieyskiego, y tamże zamieniaiącego purpurę, za sukienkę Dominika S.

Ale ktoż to iest ten, tak cheroicznie pogardzaiący światem? *Quis est hic?* á po-

chwa-

chwalemy go. *Et laudabimus eum*. Ieſt to S. Tomaſz z Akwinu. Ow to w przyſzłym czaſie Doktor Anielſki, Religii dziwo, roſtropności świątynia, mądrości wyrocznia, pokory twierdza, Panieńſtwa Ołtarz, cnot wſzyſtkich przepaść. Zaiſte, nigdyby (śmiem to mowić, boć y ſami to ſobie myślicie) nigdyby S. Tomaſz z Akwinu, niebył zoſtał tak wielkim iako ieſt, ani na świecie, ani w Niebie, gdyby był świata nieopuścił, y za światem Nieba y BOGA nieſzukał.

Wſzakże, nietym ſię iedynie zabawiaymy, y widzeniem iednego tylko obrazu iego ſię cieſzmy. Oto drugi ſtateczności y męſtwa iego. Prowadził on, niby żołd w obozie Zakonnym potykaiąc ſię z przeſzkodami, do przedſięwziętego życia, y niedaiąc ſię żadney uwieść. Przyſtąpiła nayprzod matka iego Teodora, zarzuciła mu życzenia pełne łeż oraz y narzekania, ale on te wſzyſtkie rownie poważnie y z uſzanowaniem matki, iako też ſtatecznie względem ſiebie uchylił. Przyſtąpili bracia, mocni rownie iako ſrodzy, Landulf y Arnold, wyieżdzaiącemu do Francyi zaſtawili zaſadzki, zatrzymanego oſadzili w Zamku, z ſurową twarzą oſtre czynili groźby, świętą ſukienkę z Swiętego ciała ściągli, potwarzamy prześladowali. Ale on zaſadzkami nieſtrwożony, pogrożkami nie zmieniony, więżeniem nieuſtraſzony,

wyżſzy nad potwarzy, zwyciężył to wſzyſtko.

Przyſtąpiła wreście roſkoſz, albo naſadzona oſoba, ow to ſzkopuł o ktory rozbić ſię miała niewinnosć iego. Coż on, pytacie ſię mnie? co? o ſtateczności bardzo rzadka, y tym większego uſzanowania godna! Niewidzicież go roſpaloną głownią uzbroionego, aby bronił ſwoiey cnoty, nakſztałt drugiego Cherubina, ktory z ogniſtym mieczem przed bramą Raiu bronił niegodnym przyſtępu do niego? Tak ieſt; niewinności ſwoiey bronił, niewiaſtę zawſtydził, odpędził, zwyciężył. Iakaż myśl przychodzi wam teraz do głowy? że potym chwalebnie odnieſionym zwycięſtwie zaſłużył ſobie u BOGA, że Aniołowie ſami, Ci duchowie Niebieſcy, co świadkami byli iego zwycięſtwa, przepaſali mu zaſniętemu biodra? że na potym żadney więcey nieczuł ponęty do nieczyſtości? że nielubił nic takowego, coby ſerca rozumnego było niegodne? że ſłowem ani roſkoſz, ani wygoda, ani pożytek, uwieść go za ſobą niedokazały? Prawda ieſt, y doſyć tyle za wſzyſtko mowić ſłowy mędrcy Pańſkiego. *Błogoſławiony Tomaſz S. ktory znaleziony ieſt bez zmazy, uczynił dziwa w życiu ſwoim.*

Ale poſtąpmy daley, y przypatrzmy ſię inney ieſzcze cnocie. Ale iakieyże? ubo-

uboſtwuli, czyliteż pokorze iego? nazwiycie ią iak chcecie, rzecz całą opowiem. Godnością Arcy-Biſkupſtwa Neapolitańſkiego ofiarowaną ſobie od Klemenſa IV. mężnie pogardził. Sprawiła to pokora. Kontentuiąc ſię życiem prywatnym, nigdy niepożądał ſzczęścia żadnego ani doſtatkow. Sprawiło to uboſtwo. Dla wielkości wyſokiego rozumu, nigdy ſię niechełpił z godności, y ſzlachetności wyſokiego urodzenia, nigdy ani umysłu, ani twarzy, wyſoko niewynoſił. Miłość to pokory y uboſtwa. Coż rzekę, że na uſilne prozby, y wylane łzy niewzruſzony, imienia y Tytułu Doktora wzbraniał ſię, y tylko go za roſkazem ſwoich przyiął Przełożonych ? znowu pokora, ktorą rządziło poſłuſzeńſtwo. Coż rzekę, że od goście Zakonnika, przybrany za towarzyſza drogi, lubo na ten czas chory, niewymowiwſzy ſię; że mowię przez Miaſto Bononii, gdzie był dobrze znany y wſławiony, prędkim ſpieſzeniem ſię od owegoż będąc porykawany, żadnego poſtaremu znaku narżekania, dopieroż gniewu nieokazał? Pokora to, poſłuſzeńſtwo to, łagodność to. Coż rzekę, że gdy mu roſpalonym żelazem wypalano ciało, niedopuſzczaiąc ſzerzenia ſię gangrenie w ranie, on w tym ſmutnym, y przykrym razie oddawſzy ſię woli Boſkiey, inſzym daleko gorętſzym ogniem wewnątrz rozgorzały, ani poznał tych, ktorzy mu tę
uſługę

uſługę czynić mieli? cierpliwość to, miłość to, męſtwo to.

Y z takowych to zrzodeł, wynikał ow wzgląd na BOGA, ktorego władzy pełną oddawał podległość. Ktorego Religii, nieprzełamaną iako wierny Doktor przyſtawiał gorliwość, ktorego Kościołowi nieſkażoną iako ſyn wyrządzał miłość Podług tego wywodu rozumiem, powinnibyście iuż poznawać tę to twarz, ten obraz ducha Tomaſza S. Wſzakże ponieważ widzę was z ochotą ſłuchaiących pochwał S. Dla tego przydaię to ieſzcze y mowię; że prawo było mu wzorem, według ktorego rozrządzał, wſzyſtkie życia ſwego czynności. Tak ieſt, prawo przyrodzone miarkowało iego zamyſły, rozumem, ſłuſznością, uczciwością. Prawo Zakonne było mu pobudką, do ziednania ſobie Imienia dobrego, przez zachowanie ſię w iego obrębach. Prawo Kościoła ſprawowało w nim, przykładne ſprawowanie y używanie Nayś: Taiemnic, częſte y nabożne świętości Ołtarzowey rozważanie, martwienie ſię poſtami, ſmak w ſłuchaniu y gorliwość w opowiadaniu ſłowa Boſkiego. *y t. d.* Prawo naywyżſze, iakie ieſt Boſkie, utrzymywało go, w zachowaniu wſzyſtkich prawowiernego powinności.

Ale ſpieſzmy ſię y rzućmy oczy na dalſze cnoty iego. Patrzcie tu na kolor nay-

czy-

czyſtſzego ſerca y nayniewinnieyſzey myśli iego, ſkoro tylko pewna niewiaſta krwawą niemoc cierpiąca, dotknęła ſię kraiu ſzaty iego, natychmiaſt zoſtała oczyſzczoną. Uważaycie natężoną y pałaiącą gorącość ſerca iego, gdy ſię zabawiał modlitwą y bogomyślnością aż tak dalece umyſłem y ſercem do BOGA ſię wzbiiał, że y ciało także iakoby wyzute z ciężaru ſwego wgorę ſię unoſiło.

Niechcę tu przypominać wam, że z Aniołami nierzadko, z innemi Swiętemi nieiedy, iakoby wprywatney umyſłu ſwego świątyni, rozmowy ſłodkie miewał. Miiam y to że ſiedząc u ſtołu, wielerazy tak myślą zatopiony zabawiał ſię w Niebie, że o ſtole, potrawach, wſpołſiedzących y wkoło ſtoiących zapominał ſię. Niewſpominam y tego, że pewnego czaſu u ſtołu S. Ludwika Krola Francuſkiego ſiedząc, taką żarliwością y natężeniem myśli zapalił ſię przeciwko Manicheuſzom, że myśląc o tych racyach, ktore ſię mu ſnuły na umyśle, nic nieuważaiąc na mieyſce, na ktorym ſię znaydował, wgłos zawołał; *Concluſum eſt adverſus Manichæos.* Iuż po Manicheuſzach. Miiam iego wſtydliwą ſkromność, iego pobożne milczenie, ſłodką zabawę, miłość ku wſzyſtkim gorącą, cierpliwość nieprzełamaną, y reſztę cnot iego, ktoremi przyozdobiony tak

zaia-

zaiaśniał; że niemniey ſtał ſię Aniołem co do życia, iako y Anielſkim co do nauki. To mowię, że ktory był rozumowania naſzego nauczycielem, prawdziwey mądrości wyroczną, S. Teologii Oycem, BOGA y praw iego wiernym tłumaczem, ten ſam ſtał ſię cnot wſzyſtkich, po wieczne czaſy naydoſkonalſzym wzorem. Tam rozum iego świetniał, tu przykład. Tam ſię wydawała iego nauka, tu świątobliwość. Tam mądrość, tu cnoty iego. Zatym widzieć ułożenie Tomaſza S. tyle było co ſłuchać naywybornieyſzey mowy. *Etſi eloquium quiescebat, ipſe habitus ſonabat, audiebatur, dum videbatur.* Tertul: de pall: c. 6.

Uczyńmy tu krotką á potrzebną uwagę; żyć w wierze, á żyć bez pożytecznie, rachować lata, á niemodz rachować liczby zaſług, nie ieſt to życie zdolne, ſtać ſię BOGU miłym y Kościołowi przyiemnym. Ile do BOGA, iego mądrość, nie cierpi w ſwym ſtworzeniu nic daremnego. Iego wola, człowieka, do prac w pocie czoła wyznacza. Iego ſprawiedliwość, żadney zaſługi nieprzyimuie do takowych nadgrod, iakie zgotował łożącym życie na użytki powſzechności. *Nulla res Deo gratior eſt, quam ut univerſam vitam ad commune commodum conferas.* S. Joan: Chryſ: hom: in Evan: Mat. Odpłata przyſzła będzie podług przynieſio-

ney

ney z właſnych rąk naſzych korzyści. *Date ei de fructu manuum ſuarum.* Chwała duſz ludzkich, po bramach wieczności roſpiſana, nie z czego więcey ſkłada ſię, iedno z ſpraw na tym świecie pożytecznie wykonanych. *Laudent eum in portis opera ejus.* Prov: 31. c.

Ile znowu do Kościoła, ten wzroſt ſwoy y pomyślności bierze z Chrześcian, ſkładaiących prace ſwoie na dobro y rozmnożenie iego. Do utrzymowania iego, należy koniecznie każdemu z nas dokładać z ſtrony ſwoiey co znacznego. To ieſt: trzeba żebyśmy oddawali mu poſłuſzeńſtwo, iako iego poddani. Kochali go iako iego dzieci. Wſpierali go przez prace na iego dobro łożone, y przez wonność obyczaiow naſzych, iako iego członki. Słowem, trzeba, żeby ſię to o nas prawdziło, co mowił S. Paweł Apoſtoł. *Chriſti, bonus odor ſumus* Chryſtuſa dobrym zapachem ieſteśmy. Począwſzy od Monarchy aż do oſtatniego poddanego niemaſz ktoby ſię niepowinien poczuwać do tych powinności względem Kościoła.

Coż więc pytam ſię; ieſt ow wiek kwitnący wrozum, á prożnym (iak ſię poſpolicie dzieie teraz na świecie) oddany zabawom? Coż ieſt niechęć pożytkowania z Religii? Ktoż teraz poczyta ſobie za chonor,

nie mo-

niemowię za szczęście, że iest Chrześcianinem, prawowiernym, Katolikiem? Coż iest owa małość serca do przełamania trudności, kiedy się zdarzy okazya do iakiey cnoty, *np.* do pokory, łagodności, czystości, sprawiedliwości, wstrzemięzliwości? niezdaieże się, że wypolerowanie y oświecenie wieku naszego, aż do tego przyszło stopnia, że teraz przewrotność poczytuie za cnotę, á cnoty prawdziwey żadney niezna? Nareście, coż iest owa dobrowolnie nabyta, y utrzymowana niezdatność, do służenia Kościołowi, Krolestwu, Monarsze, Obywatelstwu, społeczności? iest to rokosz przeciw prawow naywyższym, iest to zepsowanie istności rozumney, iest to rdza dowcipu, trucizna serca, zakał życia, stek występkow, słowem grob żywego człowieka.

Y teć to są pospolite zaszczyty wieku tego ośmnastego; albo raczey plamy y hańby każdego z nas wszczegulności; ktore nas poniżaią nad naturę rozumną, y czynią niezdatnemi, ani to BOGU się podobać, ani Kościołowi być użytecznemi, ani sobie samym dopomoc do wyrobienia szczęścia naszego wiekuistego.

Zapatruymyż się często na świątobliwość Tomasza S. na tę to twarz, na ten obraz ducha iego, czyli na cnoty iego, y żebyśmy ich nabyli, na to wszystką usilność

naszą

naſzą obroćmy. Ale nas czas iuż upomina, abyśmy poprzeſtawſzy mowić o świątobliwości y cnotach iego, o ktorych nigdy zaiſte doſyć mowić niepotrafilibyśmy, zwrocili uwagę naſzą na mądrość y naukę iego. Ato też ieſt właśnie

CZĘSC DRUGA

KIedy mam mowić, o wyſokiey umieiętności, y nauce Tomaſza S. przyznam ſię wam; niemogę nigdy tak poiedyńczo mowić, żebym oraz niemiał napomknąć myśli waſzey przedziwną świątobliwość iego. Wkimże bowiem z więkſzym blaſkiem y pożytkiem zaiaśniało, wyſokich tych dwoch przymiotow połączenie, ieżeli nie wtym cudownym Akwinaſie? umieietność iego, nieſprawiłaże w nim gorącości ducha? świątobliwość iego, nieprzynioſłaże mu wielkiego światła? Y znowu światło iego wyſokiey nauki nieżywiłoże iego wiary, miłości, pokory, y reſzty cnot? Y przez ſzczęśliwy odwrot, żywa iego wiara, miłosć gorąca, pokora głęboka, niepomnażałyże nieiako nieſkończenie światła iego nauki? A tak przyświecaiąc wyſoką nauką, y zapałaiąc rzadkiemi przykładami, niegodzienże aby był chwalony od drugiego takiego iako ſam ieſt? wſzakże niechodzi tu iedynie o pochwały iego, ale y iak naybardziey, o u-

wielbienie świątobliwości iego, o naśladowanie cnot iego, y uszanowanie pracy iego, ktorą łożył na użytek Kościoła, á ktora się wydaie we wszystkich pismach iego

Przebieżmyż ie krotko słodkim rozważaniem. Gdzie zaraz musi cię mi przyznać, że Tomasz S. był to drugi Salomon. Nieba, Aniołow, y samego BOGA uczeń, ktory wziąwszy pioro w rękę, niby pęzlem iakim, Boski Maiestat, Religią Rzymską, naukę zbawienną, tak iasnemi y pięknemi odmalował kolorami iak żaden. Ze wszyscy mężowie nauką sławni od niego wzięli y dotąd biorą swoie oświecenie, że miano go zawsze y dotąd go maią wszyscy za Anioła w szkołach, za wyrocznią w Teologii, za Doktora Kościoła, za Oyca powszechnego, ktory swych Synow nie tylko żywi wysoką y iasną swą nauką, aleteż zapala w ich sercach ow ogień miłości Boskiey; ktorym samże pałał w życiu, y ktorym będzie pałał po całą wieczność. Ze tey swoiey umieiętności, używał nietylko dla siebie, ale y dla Religii, nietylko dla Religii, ale y dla całego powszechnie Kościoła. Dla siebie aby naywyższego stopnia doszedł świątobliwości, dla Religii aby ią pomnożył, dla Kościoła aby go bronił. Słowem aby się stał użytecznieyszym wierze y Kościołowi, pismami swemi powstawał na niewiernych y

Pogan, y roſproſzył ſzczęśliwie ich bałwochwalſtwo. Pokonał Kacerzow błędy, y okazał iaśnie ich prożność y kłamſtwo. Oto co czynił, y czego nauczał Tomaiz S. á czynił y nauczał prowadzony zawſze, od przedziwney świętobliwości ſwoiey.

Proſzę was odnowcie uwagę waſzą; ale oraz niech was niebierze podziwienie, kiedy maiąc mowić o wyſokiey umieiętności tego W. Doktora rzekę; że niemaſz w naturze żadnego ſekretu, ktoregoby nieodkrył. Zadney w Filozofii trudności, ktoraby nierozwiązał. Zadney w Teologii Taiemnicy, ktorąby niewytłomaczył. Zadney co do karności obyczaiow cnoty albo wyſtępku, ktorychby rożnicę niewyznaczył. Zadney w Policyi y wrzeczach cywilnych ſubtelności, o ktoreyby zgrontu niemowił. Zadnego Kacerſkiego zarzutu, ktoregoby niepokonał. Zadney właſce głębokości, ktorąby nieprzeniknął. Bezwątpienia wſzyſtkie on ſam poſiadał dary, ktore w drugich, podziałem ſię tylko mieściły. Albowiem ieżeli daley za iego piſmami y nauką puſzczemy ſię; czegoż niemowił y nienapiſał, o bytności y iedności BOGA przeciwko Paganom? o troiſtości oſob Boſkich, y pochodzeniu ich od ſiebie przeciwko Heretykom? O doſkonałościach natury Boſkiey, y obiawieniach Boſkich przeciwko tymże? O prze-

znaczeniu y odrzuceniu ludzi? o naturze, własnościach y funkcyach Anielſkich? o grzechu pierworodnym y uczynkowym? o godności, liczbie Sakramentow SS. y ich ſkutkach? Iakiemuż błędowi poſolgował? Iakiż kazus ſumnienia nierozwiązał? iakieſz mieyſce piſma S. niewyłożył iaśnie.

A ieżeli go porownamy z innemi mężami chwalebnemi, y nauką ſławnemi. W wyrozumieniu piſma S. y wyſokich Religii Taiemnic, drugi Paweł Apoſtoł. Wpoznawaniu pogańſkich zababonow, nauczony iak Tertulian, Cypryan, Arnobiuſz. Wprzenikaniu rozmaitych poruſzeń, ktore łaſka ſprawuie w ſercach ludzkich. Teolog iak S. Auguſtyn, iak Grzegorz z Nazyanzu. Wtłumaczeniu piſma S. pilny iak S. Hieronim. Wkarności obyczaiow biegły iak drugi Grzegorz, iak Chryzoſtom. W mowie miły y łagodny, iak Swięci Ambrozy y Bernard. To gdy mowię, niezdaieże ſię wam, że potych wſzyſtkich odemnie tu przytoczonych, dlatego właśnie naſtąpił Tomaſz S. w porządku czaſow, aby tych wſzyſtkich ducha, mogł nieiako całego zebrać w ſiebie iednego, aby ktory był pełen świętobliwości wſzyſtkich ludzi ſprawiedliwych, tenże ſam poſiadał Ducha umieiętności mężow wyſoce oświeconych.

Zaiſte powiedzcież mi, czymże był To-

Tomaſz S. z Akwinu? ieżeli niewſzyſcy owi ſtarzy OO. y Doktorowie w tym iednym? ieżeli nie on ieden w nich wſzyſtkich? albowiem biorąc z gruntu rzeczy. Mowił właśnie po Boſku S. Atanazy, o wſpołiſtności ſłowa Boſkiego, pokonał złość Aryanow, uſiłuiących zmnieyſzyć Syna Boſkiego od Oyca, pokonał ich y Tomaſz S. Wypowiedział woynę S. Cyrillus Neſtoryanom, ktorzy pomnażali oſoby w Chryſtuſie, powſtawali na taiemnicę Wcielenia, uwłaczali Nayś: M. Pannie Tytułu Bogarodzicy, y wſzyſtkie fundamenta wiary y Kościoła podkopać kuſili ſię. Woiował ich y Tomaſz S. Zwyciężył S. Leo Eutychianow, ktorzy zapierali rożnicę dwoiakiey natury, Boſkiey y ludzkiey w Chryſtuſie, zwyciężył ich piſmami ſwemi y Tomaſz S. Tryumfował S. Auguſtyn z Pelagianow zapieraiących grzechu pierworodnego, tryumfował z nich y Tomaſz S. Gromił S. Grzegorz w ſwoich naukach moralnych grzeſznikow y rozwiązłych, gromił ich naukami ſwemi y Tomaſz Swięty.

Oto tedy ten nowy obrońca Religii y Kościoła, dla ich pożytku uczynił to wſzyſtko, co w poprzedzonych wiekach uczynili odemnie wzwyż wzmiankowani. Ale toby mała ieſzcze była dla niego pochwała. Uczynił on coż więcey, powſtał na wſzyſtkich

razem nieprzyiaciął Kościoła, tak dalece: że ręka iego była, y biła na wſzyſtkich, y ręka wſzyſtkich na niego. *Manus ejus contra omnes, & manus omnium contra eum.* Ale iakże zwami o tym znowu mowić będę? oto tak, gorliwość iego iako y umieiętność były powſzechne. Impugnował Ateuſzow, y dowiodł onym prawdę y bytność BOGA, niezbitemi argumentami

Powſtał na Bałwochwalcow, y okazał onym, że nauka o wieloboſtwie z ſiebie ſamey upada, że iako świat ten niecierpi tylko iedno ſłońce, Państwo iakie niezna tylko iednego Monarchę, tak natura niemoże, tylko iednemu BOGU być poſłuſzną. Ze ta iedność tak ieſt BOGU właściwa y wrodzona, że niebyłby Bogiem, gdyby niebył iednym. Y coż ſądzicie? mamże ſię puſzczać, wdalſze ieſzcze wyliczanie wam tych materyi, wiakich mowił y piſał, á mowił z taką gorliwością y doſadnością, á piſał z taką łatwością y iaſnością, że oczywiście przyznać potrzeba, iż ręka Boſka była z nim. *Manus Domini erat cum eo.*

Tak ieſt, ręka Boſka, była z nim nietylko, przez zamięſzkanie w nim łaſki iego, ale y przez napełnienie go Duchem mądrości, umieiętności y wſzelakiey cnoty. Była z nim nie tylko każącym we wſzyſtkiey gorliwości, ale też była z nim gdy mowił y piſał. Uwa-

Uważaycie mnie, ieſzcze o ten moment proſzę: kiedy mowił y piſał o Taiemnicy Wcielenia, ułatwił wſzyſtkie trudności, ktore zdaią ſię iey ſprzeciwiać, uprzątnął wſzyſtkie zarzuty, ktore Filozoſowie tey Taiemnicy miłoſney zaſtawili, zniosł wſzyſtkie około niey Neſtoryanow y Eutychianow błędy. Ułatwił, uprzątnął, zniosł, takiemi wynalezionemi od ſiebie racyami, ktore ani S. Cyrillowi, ani S. Leonowi, do głowy nieprzyſzły. Kiedy mowił y piſał o grzechu Adama y o łaſce Chryſtuſa, wyzuł zbroni Pelagianow, y okazał tak iawnie, ludzkiego rozumu ſłabość, woli nieprawość, namiętności rebellią y zmysłow oſzukanie, że ſami przyznać to muſieli, że iak rozum nieoświecony światłem wiary ślepym ieſt, tak wola człowieka nie wſparta łaſką BOGA, nic nadprzyrodzonego uczynić niemoże. Kiedy mowił y piſał o Taiemnicy Nayś: Sakramentu Ołtarza, mowił y piſał o tym zwylaniem ſerca y duſzy, zpoddaniem ſię rozumu y zmysłow ſwoich tey przepaściſtey Taiemnicy, á przytym wpokorze, ſkromności y z uſzanowaniem iak naygłębſzym dochodził iey ſkrytości, tłumaczył wątpliwości, ułatwił trudności, roſproſzył około niey bluzniących Berengaryuſza, y ſproſnych naśladowcow iego.

O! iakże miłe, o! iakże słodkie, y do

miło-

miłości tego Nayś: Sakramentu Ołtarza zapałaiące śą prozy y Himny przez niego o tey Taiemnicy napiśane? Tak rozumiem y tak trzymam po was, że śię wam nieraz wyrywa duch, wyrywa y śerce, kiedy tu przyśzedłśzy przed Oblicze Bośkie, też śame prozy y Himny, przed Nayś: Sakramentem Ołtarza, w pobożności y gorącości duśzy y śerca odmawiacie. Komuż powinniście wdzięczność? ieżeli nietemu miłośnikowi tey Nayś: Taiemnicy, ktory was nauczył iak macie oddawać adoracyą, ożywiać wiarę y nadzieię, okazować miłość, utaionemu w tym Sakramencie Zbawicielowi? Teraz macie czas potemu, uczyńcież tak.

Ach! kiedy o tym myślę, kiedy to rozważam u śiebie, co mowił Tomaśz S.? co on napiśał? y czego nauczał? Y ktożby uwierzył, żeby tyle umieiętności, mogło śię znaydować y pomieścić wgłowie iednego człowieka, á iednakże pomieściły śię one wśzystkie w Tomaśzu S.

Albo żeby Zakonnik ieden, rozerwany tylko innemi, od powołania śwego nieuchronnemi zabawami, taką miał liczbę Kśiąg śpiśać y wydać, choćby też żył y kilka wiekow? á iednakże śpiśał ie y wydał Tomaśz S.

Wreście co za tryumf wyśokiey tego

S. y

S. y tego W. Doktora ſławy? kończyć życie ſwoie w pracach dla Kościoła, wſzak tłumacząc pieśni Salomonowe, w Foſſie nowey życia ſwego dokonał lat maiąc 50. A tak umieraiąc, pełną przez łożenie dni ſwoich na użytek Religii y powſzechności, odnioſł tu na ziemi pociechę, á w Niebie nadgrodę chwały nieporownaną.

Ale niemogę was puścić od ſiebie, żebym wam iedney ieſzcze uwagi niemiał uczynić około tego W. Nauczyciela. Wſzak przedziwne były, y ſą dotąd wſzyſtkie nauki y piſma iego. Przedziwne dla tylu y tak rożnych dzieł napiſanych od niego, przedziwne dla rozliczności materyi, w ktorych piſał, y dla tego porządku, ktory w ich rozdziałach zachował, wſzakże ia upatruię w tym wſzyſtkim coś dziwnieyſzego. Ieſt to to, że umieiętność y nauka tego W. Nauczyciela, iak była powſzechną, tak y od wſzyſtkich błędow wolną, czyſtą, y beſpieczną. Wiecie, iak ieſt trudno, y bardzo rzadko piſać, w wſzelakim rodzaiu materyi, á niepotknąć ſię nigdzie w prawdzie. Mierzyć morze umieiętności, á nie napaść na żaden ſzkopuł błędow. Wiedzieć nieſkończoną mnogość rzeczy, a wżadney ſię nieomylić, uczyć tego, o czym ſię myśli, á zawſze przytem myśleć na nowo, czegoby trzeba nauczać potym. Słowem, być

człowiekiem, á mowić po Anielſku Ten ci to cud umieiętności, we wſzyſtkich rzeczach naydoſkonalſzey, zachowanybył temu Aniołowi ſzkoł, ktorego gdybym mogł doſyć godnie wychwalić, niebyłby zaiſte tak wielkim iako ieſt.

Niechże go iuż chwalą Aniołowie, bo onym ſamym właściwa ieſt Anielſkiego wychwalać Doktora. Co mowię Aniołowie? Y owſzem otrzymał on pochwałę z uſt ſamegoż Chryſtuſa Pana, ktory tak do niego z Krzyża mowił, y naukę iego wte ſłowa potwierdził: *Bene de me ſcripſiſti Thoma.* Tak ieſt: dobrześ napiſał S. y W. Doktorze. Dobrze dla nauczycielow y uczniow dla uczonych y proſtakow, na pogan y heretykow, na bezbożnych y Libertynow, na Apoſtatow y odſzczepieńcow. Dobrześ napiſał o Aniołach y ludziach, o wolności człowieka y łaſce BOGA, o wyſtępkach y cnotach, o Religii Policyi y cywilności, o piekle y czyſcu, o przeznaczonych y odrzuconych, o prawie ſtarym y nowym, ſłowem o tem wſzyſtkim, co tylko ieſt wnaturze y nad naturę.

A potey pochwale Chryſtuſa, wypadły ſzczęśliwie niezliczone potym pochwały, ktoremi pamiątkę iego przyozdobili, y ſławę iego nieiako uwiecznili naywyżſi Paſterze, z ktorych iedni nazywali go Kolu-

inną Kościoła, drudzy młotem heretykow, inni wiary twierdzą. A mowiąc wſzczegulnosci. Pius V. naukę iego za beſpieczną w wierze uznał. Klemens VIII. Anielſkim go woli Boſkiey nazwał tłumaczem. Paweł V. walecznym wiary Katolickiey obrońcą, á piſma iego tarczą, o ktorą ſię wſzyſtkie nieprzyiaciął Kościoła poſtrzały rozbiiaią ſzczęśliwie.

A po naywyżſzych Kościoła Paſterzach niemogę tu opuścić y Zbory powſzechne czyli Concilia, Lateraneńſkie, Lugduńſkie, á mianowicie Trydenckie, na ktorym oſtatnim zgromadzeni OO. okazali iawnie, iak wiele poważali tego S. naukę, kiedy między ſobą ułożyli, żeby nic niezaczynać, nic nieſtanowić, nieprzeczytawſzy wprzod, y nienaradziwſzy ſię Tomaſza S. nauki, ktorą on wtey mierze p-dawał. *Conſulamus Divum Thomam.* Poradźmy ſię S. Tomaſza, tak wołali owi OO. za każdym artykułem. Chcieli oni oznaczyć tym wyrazem, że ſam Duch Nayś: przez uſta tego S. mowił, albo że w iego tylko dziełach y Kſięgach znaydowała ſię prawda.

Wreſcie mamże tu przytoczyć ieſzcze ſamychże nieprzyiaciął Kościoła, z ktorych uſt, moc prawdy, wyciſneła to poniewolne wyznanie. *Tolle Thomam & Ego diſſibabo Eccleſiam.* Takci wołał niedawnych wiekow ow obmierzły herezyarcha Bukcerus uczeń Lu-

Lutra, ktory do błędow tego Kacerza przydał wiele swoich, tak mowię wołał; *znieś Tomaßa, á ia zburzę Kościoł.* Tak sobie perswadował ten nieszczęśliwy, że same pisma tego W. Doktora, zdolne były zachować Kościoł od wszystkich pocisków nieprzyiaciął. Iakoż, choćby niebyło inszych, tylko iego Księgi, Kościoł dosyć byłby uzbroiony do odwrocenia zamachow heretyckich. Dlaczego Papież ktory był przytomny Processowi Kanonizacyi iego, a był to Grzegorz X. gdy było rostrząsanie około cudow, ieżeliby iakie uczynił; odpowiedział; że Książka iego Summa tak nazwana, tyle w sobie zawiera cudow, ile artykułow, ponieważ ona na potwierdzenie wiary y Religii obronę uczyniła to, co napoczątku Kościoła sprawiły cuda. Tak iest; ta to Księga, ta to Summa wszystkich Ksiąg y umieiętności, podała nam argumenta pewne, y naydzielnieysze do przekonania nayupartszego, tak dalece: że mowić można, iż ztego szczęśliwego połączenia umieiętności y świętobliwości w osobie S. Tomasza, wypadło tyle dobra y pożytkow dla Kościoła, że porownane być mogą znaywiększemi cudami.

Kiedy o tym S. mowię. Prześwietne zgromadzenie Zakonu Kaznodzieyskego wasza naypierwsza y naywiększa szczęśliwość, wasz zaszczyt, wasza chwała y korona, wasza po-

ſza pociecha ieſt, że między ſobą liczyćie tak W. Swiętego, y tak W. Doktora. O! iakżeby wam go zazdrościły Zakony inne, Akademie, Szkoły publiczne y świat cały, gdyby go przez was, niemiały całego na ſwoy użytek. Przez was mowię; ktorzy naukę tego W. Doktora utrzymuiecie, z naśladowaniem świątobliwości iego.

Nieinaczey Chrześcianie; dawſzy Opatrzność Boſka Tomaſza S. Kościołowi, chciała okazać, co umieiętność y świętobliwość wraz złączone w S. uczynić potrafią. Ale dawſzy go Przeświętnemu Zakonowi Kaznodzieyſkiemu, chciał nam wyſtawić obraz Zakonu tego oſob á Synow Dominika S. Wſzakże ich to ieſt charakter właściwy, umieiętność łączyć z świętobliwością. Wſzak Zakon ten uſtanowiony ieſt, do opowiadania ſłowa Bożego, do nauczania ludu, do pohanbienia heretykow, do nawrocenia niewiernych y grzeſznych. Y iako BOG nic nigdy niewyznacza do iakiego końca, żeby tudzież niedodawał śrzodkow, przez ktoreby do niego przyiść można, tak też niepowinno nam być dziwno, że temu Przeświętnemu Zakonowi dał, tylu uczonych y Swiętych mężow, ktorych gorliwość oświecona, y umieiętność świątobliwością ożywiona herezyą Albigenſow wygaſiła, Religią w Francyi, w Hiſzpanii, w Włoſzech, w Polſzcze rozmnożyła. Ktorzy nieprzeſtaiąc na tym, że ią w dawnym

świe-

świecie mężnie bronili, do nowego ią nad to świata wprowadzili, tak że Europa, Azya, Afryka oglądaią dotąd światło nauki Zakonu tego, y doznawaią gorliwości iego, w nawroceniu niezliczonych dusz do BOGA. Y zapoki Zakon ten kwitnąć będzie, i będzie zapewne - - - Kościołowi nigdy niebędzie zbywać, na mężach uczonych, ktorzyby go oświecali, ani na Swiętych, ktorzyby go przykładem życia budowali, tak iako tego dokazał przedziwnie Tomasz S. do ktorego pochwał dopełnienia, tego tu tylko niedostaie, żebyśmy naukę iego zachowali, y świętobliwości iego naśladowali. Teć są dwie rzeczy, o ktore Kościoł prosi BOGA w modlitwie ktorą dziś do niego obraca przez przyczynienie się Swiętego. Prawda iest, niemożemy wszyscy doyść tego wysokiego stopnia umieiętności, ktorego doszedł ten W. Doktor. Wszakże możemy y powinniśmy, każdy poług możności sił swoich przy łasce Pana BGOA naśladować go ile Swięgo. Y o! gdyby czystością życia, ta bowiem początkiem iest mądrości. O! gdyby pokochaniem umieiętności, ta bowiem iest ozdobą całego życia człowieka. Spraw to oboie S. Tomaszu, abyśmy w Ciebie y w cnoty twoie tak się wpatrywali, iżbyśmy od ciebie Swiętego czystości cnot, y od ciebie Doktora prawdziwey nauczyli się mądrości. Day nam tego dostąpić, Boże w Troycy S. iedyny Amen.

KAZANIE

Na Uroczyſtość Swiętego Kazimierza.

Błogoſławieni ci ſłudzy, ktore gdy Pan przyidzie, znaydzie czuiące. Luc: 12. c.

ZE Kazimierz ſługa Boſki, y do tego błogoſławiony; nie ieſt to rzecz takowa, ktoraby nas zadziwiać miała. Czuwaiąc on bowiem pilnie przez bieg życia ſwoiego na przyiście y zawołanie Boſkie, ſłuſznie zaſłużył ſobie na ten zaſzczyt, o ktorym wſpomina Chryſtus; *błogoſławieni ci ſłudzy &c.*

Drugi dziw, więkſzym napełniaiący nas zadumieniem, ieſt to: że ten błogoſławiony, ieſt oraz Krolewicz, y do tego Krolewicz Polſki; to ieſt, że nieinaczey zaſłużył ſobie na ten tytuł błogoſławionego ſługi Boſkiego, tylko wyrabiaiąc go, ztegoż ſamego ſtanu tak wyſokiego, ktory piaſtował na ziemi. Będąc on bowiem Synem Kazimierza IV. y Elżbiety Auſtryackiey Krolow Polſkich, wnukiem Władyſława Jagiełła; á bratem Władyſława Czeſkiego y Węgierſkiego Krola, potrafił połączyć wſobie, iak rzadkim tak przedziwnym przykładem, pobożność Chrześciańſką z wielkością światową.

Oto Chrześcianie, w czym się zawiera cała pochwała naszego Swiętego. Nietylko to on błogosławiony y Swięty, ale też wspaniale, y po Krolewsku Swięty. Albo raczey, iak wielkim był na świecie, co do stanu y urodzenia, tak wielkim stał się Swiętym w Niebie. Co za zaszczyt dla stanu wysoce urodzonych, że mogą być Swiętemi u BOGA! Co za otucha dla stanu pomiernie urodzonych, że y oni, każdy, podług swego stanu, może wyrobić sobie szczęście wiekuiste! Co za chluba dla świątyni tey, pod Tytułem S. Krolewicza, że posiada obraz tego S. malowany z niego, świeżo umarłego, á darowany OO. tuteyszym od nieśmiertelney pamięci Krola Zygmunta III. wielkiego obrońcy Zakonu S. Franciszka, á Fundatora w Warszawie OO. Teyże Obserwancyi. Ale y nadewszystko co za chwała, co za honor, co za pociecha, dla narodu Polskiego, że z pośrzod siebie wydał Niebu S. tego, á Swiętego wielkiego! Zaiste, co niegdy Rzymianie, gdy ieszcze byli bałwochwalcami o swoich mowili Cesarzach, ktorych policzyli pomiędzy Bogi. *Reliquos Deos accepimus, Cæsares dedimus.* to iest. Innych Bogow Państwa naszego z Niebaśmy otrzymali, ale ktorzy naszemi byli Xiążętami, tych Niebo otrzymało od nas. Toż samo, y zwiększą słusznością możemy my mowić o Kazimierzu S. Innych Swiętych, ktorych

poca-

pocałym świecie Chrześciańſkim czciemy, dał nam wprawdzie Kościoł, lecz Kazimierza S. dała Polſka Kościołowi. Zaczym wſzyſcy my, iako Polacy, abyśmy go czcili, mamy ściſły obowiązek, á ściśleyſzy ieſzcze abyśmy go naśladowali. Chociaż ci bowiem świątobliwość iego wyſoka ieſt, y Krolewika, nieprzeſtaie poſtaremu przeto być wzorem dla nas. Y do mnie należy przykład ten uczynić wam pożyteczny, ſkoro pierwey o łaſkę y oświecenie z Nieba za przyczyną Maryi poproſiemy.

Ieſt to bardzo poſpolite mniemanie, á ſzkoda y wſtyd że wtym teraźnieyſzym wieku, ktory oświeconym zowiemy, y Fizycznym, że ludziom zaplątanym w świecie, niepodobna przyiść do świątobliwości życia. Właśnie iak gdyby były iakie ſtany na świecie, ktoreby ſię ſprzeciwiały całkiem świątobliwości. Albo iak gdyby świątobliwość miała co takowego w ſobie, coby z powinnościami pewnych ſtanow (ktorych poſtaremu wynalezcą BOGA uznać muſiemy;) zgodzić ſię niemogło. Na wyprowadzenie was z tego błędu, dosyć mi ieſt ſtawić wam tu przed oczy S. Krolewicza. Wtym wy przykładzie znaydziecie pochanbienie tego błędu. Ieżeli bowiem on, lubo był Krolewiczem, á zatym wielkim na ziemi, zoſtał poſtaremu wielkim Swiętym,

można

można zatym w każdym ſtanie na świecie, przyiść do pewnego ſtopnia świątobliwości. Wnioſek ten ieſt rzeczywiſty y niezbity. Prawda, żeby zoſtać tak wielkim Swiętym iako Kazimierz, trzebaby iako y on tak wyſoko wynieſionym być u świata. Ale nie oto tu rzecz teraz. Doſyć ieſt, że wſtanie tym, w ktorym nas BOG poſtanowił, niezbywa nam na tylu okazyach ćwiczenia ſię; wpokorze, łagodności, cierpliwości, ſprawiedliwości, y w wielu innych obowiązkach Chrześciańſkich, ktore wiernie pełniąc y dokładnie, możemy doyść znaczney świątobliwości życia. Zdrugiey ſtrony, gdyby iaki ſtan na świecie znaydował ſię taki, ktoregoby ciężko pogodzić z świątobliwością y Chrześciańſką pobożnością; takim zaiſte byłby ſtan Krolewſki. Ztym wſzyſtkim niech będą dzięki BOGU. Ten ſtan Krolewſki, nietylko nie przeſzkadzał S. Kazimierzowi, ale owſzem uſpoſobił go, do nabycia tak wyſokiey świątobliwości, á ktora dziś ieſt celem, y wymiarem pochwał iego. Albowiem mowiąc otworzyście, małaby to była pochwała dla niego, mowić; że on przez rozliczność cnot, wktorych ſię ćwiczył, zoſtał Swiętym.

Dowieść tu potrzeba w całym tym Kazaniu, że ſama nawet Krolewiczowſka godność, przyłożyła ſię wiele do tego, żeby

był

był zoſtał Swiętym, á zatym wielkim on Swiętym. Co gdy wam ſzczęśliwie wywiodę, łacno mi oraz będzie na pociechę waſzą wyprowadzić ten wnioſek; że ſtan życia, do ktorego ieſteście powołani, w porządku przeznaczenia od wiekow, ieſt tym właśnie, co by wam do nabycia świątobliwości naybardziey pomoc mogło. Niebrońcież pilności waſzey w ſłuchaniu. Swięty Krolewicz Polſki nauczy was iednego y drugiego, on przykładem, á ia radbym przyjnnymniey tym Kazaniem.

Zebyśmy zupełniey poznać mogli wyſokość świątobliwości do ktorey przyſzedł Kazimierz S. zaczniymy, ile dowcip naſz o tym rozumować zdoła, od naywyżſzey świętości BOGA. Wſzak to ieſt prawda, że naywyżſze wyobrażenie, ktore ſobie o wyśmienitości BOGA uczynić możem, zaſadza ſię na tym, że on ieſt nieſkączenie Swiętym. Zaiſte wielki ieſt BOG w ſkarbach ſwoiey mądrości. Wielki wdziełach ſwoiey wſzechmocności. Wielki w ſkutkach ſwoiego miłoſierdzia, y we wſzyſtkich innych doſkonałościach ſwoich Boſkich, ale iakoby naywyżſzy w ſwoiey świętości. *Magnificus in ſanctitate.* Exod: c. 5.

Czemuż to? Ta bowiem świętość iego ieſt tym, co tylko między przymiotami Boſkiemi, iak naydoſkonalſzego, iak naywię-

kſzego, y naywiękſzey czci od nas godnego znaleść ſię może. Mowię co więcey wſzyſtkie inne doſkonałości Boſkie, dla tego właśnie ſą czci od nas y uſzanowania godne, że od iego naywyżſzey świętości nierozdzielne. Zkąd daley idzie y to, że wielkość świętości w BOGU, ieſt wielkością ſameyże wielkości, y doſkonałością ſameyże doſkonałości. Miał zatym przyczynę Moyżeſz zawołania z zadumieniem do BOGA. Y ktoż o Panie między mocarzami ieſt tobie podobny ? *Quis ſimilis in fortibus Domine* ? Kto między ludźmi na ziemi tak ſzczęśliwy, żeby ſię mogł poſzczycić aby cząſtką tey wielkiey świętości, ktorey ty ieſteś wzorem ? Kto tobie Boże podobny ? *Quis ſimilis tui* ? Kto tak okazały w świętości iako ty ? *Magnificus in ſanctitate* ? Kto ? Chrześcianie moi, ieżeli mam ſię odważyć odpowiedzieć na to pytanie, śmiało mowię com iuż przedſięwziął, że to Kazimierz S. Krolewicz Polſki, w ktorym podług miary, ile BOG raczy udzielić ſię ſwemu ſtworzeniu, oſobliwiey zaiaśniała ta doſkonałość Boſka. On ci to ieſt owym nieporownanym S. ktory za łaſką JEzuſa Chryſtuſa doſzedł tego podobieńſtwa świętości Boſkiey. A zatym wielkim on Swiętym, bo według wielkości godności u świata Swiętym, bo przy Koronie y Berle, ktore czekały go po śmierci Oyca Swiętym, bo przy wſpaniałości Maieſtatu Swiętym. Czyń-

Czyńcie wy tu iakie chcecie wyobrażenie świątobliwości naywyżſzey. Mowcie podług Piſma S. y OO Duchownych, że ona zależy na tym, żeby dla BOGA mieć nayżywſzą gorliwość, ktoraby ſię iednak od nayglębſzey nie od dzielała pokory. Że ona uczy tego, żeby bliźniego kochać, á kochać nieſamemi tylko ſłowy, ale prawdą y uczynkiem. Że ona przywodzi do tego, żeby dla ſiebie tylko ſamego być oſtrym, á dla drugich łagodnym. A iak wielki świata Apoſtoł mowi, żeby ciało ſwoię z iego ſkłonnościami, y nieporządnemi żądzami, uſtawnie ſię ćwicząc w umartwieniu ukrzyżować. Wſzyſtko to znaydziecie wprzedziwney świątobliwości Kazimierza, y ieżeli potrzeba co więcey nad to Zaſtanowmy ſię tu nieco, y przypatr my ſię tym oſobliwſzym, y rzadkim nie tylko w Panach y w wielkich świata tego, ale nawet w ludziach pomiernego ſtanu cnotom, ktoremi iednak Kazimierz S. doſzedł tak wielkiey świątobliwości.

A nayprzod był on względem BOGA zupełnie poddanym y pokornym Xiążęciem. Względem ſierot y ubogich nayłaſkawſzym Oycem y Opiekunem. Względem ſamego ſiebie nayſurowſzym Chrześcianinem. Że przy wyſokości urodzenia był pokornym, ſprawił to wzgląd na BOGA. Że na ubogich miłoſiernym, ſprawiła to miłość bli-

źniego. Ze na ciało swoie surowym, sprawiła to nienawiść y zaprzenie samego siebie. Krotko mowiąc; czysty on y niewinny tam, gdzie się wkradać zwykła miękkość. Miłosierny tam gdzie panować zwykła chciwość. Naypokornieyszy tam, gdzie przystępu uniżoności niepozwala Maiestat. Oto on tedy Swięty, á Swięty nieiakokolwiek, ale Swięty z wysadzeniem się y po Krolewsku. *Magnificus in sanctitate.* á czemuż?

Bo nayprzod, czego rzadko widzieć przyidzie na Dworach, lubo był wstanie wysokim, umiał postaremu podlegać BOGU. Oto skutek pokory iego. Bo powtore, do czego zdaie się że przeszkadza wolność y roskoszy na dworach, umiał zachować w niewinności y czystości ciało swoie. Oto owoc umartwienia iego. Bo nareście to co drugich zatwardza, y czyni nieczułemi na potrzeby ludzi ubogich, á iest to dobre mienie y obfitość wszystkiego, to mowię iego uczyniło miłosiernym y naywylańszym. Oto dzielnosć miłości iego ku bliźnim. Iakże? trzebaż tu co więcey przydać, czy też powiedzieć to tylko, że wysokość godności Kazimierza S. ona to właśnie wyniosła go do tey świątobliwości, ktorey mu teraz winszuiemy wszyscy? Dosyć, dosyć zaiste, kiedy rzeczemy; że Kazimierz, ten wielki Krolewicz, mowię wielki, bo

z domu

z domu Jagiellonow, urodzony tu w Krakowie, umarły w Grodnie, pochowany w Wilnie, żyw nieśmiertelnie w Niebie. Wielki z mieysc gdzie żył, gdzie był, gdzie się urodził, gdzie spoczął. Większy z krwi, ktorą wziął y żył. Ieszcze większy z mieysca gdzie żyie dotych czas. Ale naywiększy z osoby, ktorą utrzymował iak naycnotliwiey tu na ziemi, y dla czego tam się do Nieba dostał.

Coż przecię? oto był naypodleglєyszym y naypokornieyszym przed Bogiem. Co mowię, przed ludźmi nawet. Te on sobie cnotę obrał za fundament całey budowli doskonałości. Ta panuiąca w nim pokora sprawiła, że niedbaiąc na swoią godność, albo raczey dla zaszczytu swoiey godności wysokiey, nigdy się niemiał na świecie za co innego, iak tylko za człowieka, ktory iest stworzony na to, żeby był podległym BOGU, y onemu służył. Miał on żywo wpoioną tę prawdę w umyśle swoim, że Krolowie ile do ludzi, lecz przed Bogiem nic więcey nie są tylko ludzie. Ze Monarcha każdy niemniey do tego się rodzi, żeby roskazował ludziom, iako też, żeby sam był posłusznym BOGU. *Et Reges ut serviant Domino* Psal: 101. v. 23. Ze prawdziwa y niezrownana wielkość zależy na poznaniu swoiey podłości. *Nimia magnitudo*

est

eſt ſui ipſius intelligere parvitatem. Caſſiodorus. Iakoż przyznać należy, czego ſami nawet niezapierali Poganie, że poznanie ſamego ſiebie prowadzi do pokory, pokora zaś do wſzyſtkich innych cnot. Pokażmy to w Swiętym Krolewiczu naſzym. Trafiło mu ſię o ſwoim urodzeniu mowić, coż rozumicie mowił? mowiłże iako Krolewicz? ſłuchay cie co mowił; mowił: ieſtem śmiertelny człowiek, wſzyſtkim podobny z urodzenia ziemſkiego. Tymże powietrzem oddycham ktorym wſzyſcy. Nateyże ziemi ieſtem na ktorey wſzyſcy, przyſzedłem na ziemię zpłaczem iak wſzyſcy, wrocę ſię do ziemi po śmierci, nic niebiorąc z ſobą iak wſzyſcy. Czyliż może być żywſze lub prawdziwſze pokory wyobrażenie iak ieſt to? Na tey ci to głębokiey pokorze, powſtała tak wyſoka budowla świątobliwości iego, á na ktorą on niby materyał iaki ſprowadził, y zgromadzał tak wiele przedziwnych y rzadkich cnot, iako to: miłości BOGA, gorliwości o świątynie iego, uſzanowania y czci ku nayświęt: taiemnicom Ołtarza, pobożności naygorętſzey ku Nayś: Matce BOGA, głębokiey bogomyślności w roſpamiętywaniu naydroższey męki Zbawiciela, y co wreście, czyſtości y niewinności nienaruſzoney ciała. Iakże, mam że ſię puſzczać wobſzernieyſze nie co wyliczanie każdego ztych punktow wſzczegulności?

ności ? Ale na cożbym to miał czynić, o czym wſzyſcy wiecie.

Wſzak wiadomo wam iak wnocy wyſzedłſzy z Pałacu, krzyżem leżał przed Kościołem Boſki błagaiąc Maieſtat, y tak często od żołnierzy ſtraż nocną ſprawuiących zwielkim ich podziwieniem był znaydowany. Oto tu macie żywą wiarę iego o rzetelney bytności BOGA wtym Sakramencie Ołtarza. Wſzak powtore nie tayno wam, iako na dzień kilka Mſzy SS. ſłuchał, á ſłuchał z takim natężeniem myśli y podnieſieniem ſerca do BOGA że prawie wzachwycenie wpadał. Oto tu macie cześć y uſzanowanie, ktore y ſam miał ku nayśw: oſierze, y drugich do tego przykładem ſwoim zachęcał. Wſzak potrzecie nic niewątpicie o tym, że nic mu milſzego, nic niebyło drożſzego wżyciu, iak wroſpływaniu ſię ſerca, roſpamiętywać uſtawicznie, gorzką mękę y śmierć Chryſtuſa Pana, oto tu macie bogomyślność iego. Wſzak poczwarte cała Polſka wie o tym, iako iego pracą y ſtaraniem, ſtanął ow wyrok Krolewſki, ażeby odſzczepieńcy w Kroleſtwie tym całym, nowych Cerkwi nieſtawiali y dawnych nienaprawiali, á wſzyſtko to ſzło w ruinę y wrozſypkę, coby ziednoczone w Chryſtuſie ſerca rozrywać mogło. Oto tu macie gorliwość iego, około przywrocenia czyſtości

y iedności Religii. Wſzak popiąte zna pracę iego Kościoł, w owey prozie ślicznego ſkładu, ktorą iedynie ku pomnożeniu czci Maryi ułożył, chcąc żeby każdego dnia, duſza iego oddawała chwałę Maryi. *Omni die, dic Mariæ, mea laudes anima.* Oto tu macie naygorętſzą pobożność, ktorą pałał ku przeczyſtey Matce BOGA. Przypomniycież mi ieſzcze ktorą cnotę, á odkryię wam ią we wſzyſtkim iey blaſku w S. Krolewiczu naſzym. Wſzakże, ieżeli Purpura y Korona, naypięknieyſzą świetność zabieraią od blaſku cnoty, tedy mowię wam że Kazimierz Krolewicz naſz, otoczony y przyozdobiony rozmaitością cnot wſzelakich, wyſokość ſtanu ſwego wielce y nieporownanie zaſzczycił ſtawſzy ſię wielkim Swiętym przez cnoty. A ieżeli nieprzypomnicie ſobie cnoty zadney, ktorey byście w S. Krolewiczu nieznaleźli. O! iakoż daleko bardziey, nie pokazecie mi żadnego wyſtępku, ktoregoby on ścierpiał lub ktoryby uſzedł ſtrofowania iego. Wtym ci to właśnie wygorował on nad innych, kiedy iak iednoſtaynie przyznaią piſarze życia iego, grzeſzących łagodnie napominał, nawroconych wielce miłował, ale y nadewſzyſtko zapamiętałych ſtrofował. Naśladował on w tym Dawida Krola, ktory około wykorzenienia obyczaiow gorſzących y ich naprawowania, nie tylko miał pilną

czułość,

czułość, aleteż doskonałą nienawiścią nienawidził ich. *Perfecto odio oderam illos* Ps: 138. v. 22. Y żeby tę gorliwość, ktorą mu BOG wpoił około przywracania przystoyności y obyczaiow dobrych, okazał wskutku, od własnego domu swego zaczął. Według tego co dawniey S. Piotr Apostoł powiedział. *Ut incipiat iudicium à Domo Dei.* 1. Petr: c. 4. v. 17. Od swego własnego domu, á ktory na ten czas prawdziwie można było nazwać domem Boskim. Od swego własnego domu zaczął, to iest: czynił ustawiczne wywiadowanie się około obyczaiow domowych swoich; y znalazszy niektorych mniey przystoynie sprawuiących się, choćby też niewiem iakie zkąd inąd mieli zasługi, zaraz ich od dworu swego odpędzić kazał. Tak on trzymał, że się niemogł, ani powinien był na tych wierność spuścić, ktorzy przez rozwiązłość zrzucili z siebie iarzmo BOGA. Wziął on sobie za regułę te naukę Dawida. *Non habitabit in medio domus meæ, qui facit superbiam* Psal: 100. v. 7. Ni, ani ieden ztych, ktorzy gardzą Bogiem niezamieszka w domu moim. Y tego tylko chcę mieć sługą moim, ktoryby będąc podległym BOGU, szedł drogą sprawiedliwości y czystości. *Ambulans in via immaculata, hic mihi ministrabit* Ibid: v. 6.

Iakże Chrześcianie, wielki Krolewicz,

miał-

miałże ztąd iaką przefzkodę do tego, żeby fię ftał wielkim Swiętym? Czyliż nieta to fama wyfoka godność iego urodzenia, ścieląc mu drogę do pokory, tym famym ftała mu ią y do refzty cnot, á ktore wyniofły go na naywyżfzy ftopien świątobliwości? Zaifte wielkie on y wielce kofztowne nazbierał fkarby zafług, lecz wfzyftkie tę przyfzły mu z pokorą y przez pokorę. Wyftawił on wyfoko budowlą fwoiey świątobliwości, lecz założywfzy iey pierwey fundament ftały, ktorym ieft pokora. Nareście, ktoby z was mowił, że do tey tak głębokiey pokory, á znią naywyżfzey świątobliwości, famaż wyfokość urodzenia iego, wiele mu pofłużyła? Niech wątpi kto chce, iam iuż dowiodł tego. Ze Kazimierz wielki Swięty, bo będąc Krolewiczem, połączył w ofobie fwoiey, wyfoką doftoyność znaygłębfzą pokorą. Y znowu cogo iako Krolewicza uczyniło S. była to nayczyftfza gorliwość iego, ktorą miał około utrzymania czci y fłużby Bofkiey. Nareście taż gorliwość iego, dla tego iedynie udała fię, y wypadła pomyślnie, że ią Krolewiczowfka doftoyność wfpierała. Bo gdyby Kazimierz S. niebył był Krolewiczem, niemogłby był tego uczynić dla BOGA, co wrzeczy fameу uczynił. Y to to ieft, com wam chciał dać do wyrozumienia gdym mowił; że wyfokość ftanu iego, do niczego mu tak niefłuży-

ſłużyła, iak tylko do uczynienia go, tym większym Swiętym przed Bogiem.

Na tymże fundamencie wyſokości ſtanu Kazimierza S. zaſadzaiąc ſię. niepowinno nas bynaymniey zadziwiać, że ku ſwemu narodowi tak był przychilnym, y że ſwoich ziomkow Polakow iako ſwoich kochał braci. Wiego wy życiu znaydziecie przykład tego, przez co ſerca waſze na nędzę bliźnich, zmiękczyćby ſię powinny. Z iego poważenia y kochania u wſzyſtkich Polakow wnoſić ſłuſznie można, iako na ubogich y utrapieniem ściśnionych muſiał być ſzczodrym y wielce miłoſiernym. Ieżeli dowodu chcecie, porachuycie ſtrapionych ktorych cieſzył, ubogich ktorych wſpomagał, ſieroty y wdowy ktore ratował. Przydaycie do tego iałmużny y inne tyſiączne miłoſierne uczynki. Co ieżeli y natym ieſzcze nieprzeſtaiecie y niemacie doſyć, mowię, że wſzyſtkim bez rożnicy miłość okazał, y przeto też u wſzyſtkich nayłaſkawſzego Oyca y Opiekuna ſierot imie powſzechnie otrzymał. Tak on rozumiał, y tak też iako rozumiał uczynił. Rozumiał zaś nie tylko iako człowiek, aleteż iako Krolewicz, y co więcey ieſzcze, iako Krolewicz S. y naymiłoſierniey ſzy. Ze ponieważ takiey był władzy w ſercu Oyca ſwe-

go, że wſzyſtko łatwo mogł otrzymać o coby proſił. Ze ponieważ niebyło poważnieyſzey ſprawy ile do niego, nad wdanie ſwoiey powagi do Oyca ku dobru drugich, zaczym do iego oſoby należało, wſtawieniem ſię ſwoim ratować ubogich y nieſprawiedliwie uciśnionych. Iakoż gdy uznał przez przemoc Sędziow krzywdę komu wyrządzoną, narażał ſię Oycu poty, y dopraſzał ſię o nadgrodę pokrzywdzonych, poki ią wſkutku nieotrzymał. Słowem ſpoglądał on na ubogie, iako napierwſze dzieci y dziedzice Nieba ſpoglądaiąc na nich wten ſpoſob, ſądził tak, że nigdy Krolewicz ziemſki iako on był, niemogłby ſię nadto poſpolitować z ubogiemi. Ze nawet niemiałby ſię czego wſtydzić, choćby też wpośrzod nich znaydował ſię, albo też był, iako ieden z nich, ponieważ naywiękſza chluba dla Krolow, zaſadzaćby ſię powinna natym, iak ſądzi S. Bernard; że kiedyż tedyż z ubogiemi mogą krolować w Niebie. *Nec contemnendum Regi, vivere cum talibus, cuius tota ambitio eſt, cum talibus regnare.* A czegoż wzdy, mieliby ſię wſtydzić żyć tu z ubogiemi, z ktoremi krolować w Niebie, poczytaliby ſobie za ſzczęście naywiękſze.

Ieſt to zatym prawda, że Kazimierz S. nawet podług świata mowiąc doſkonałą miłością ubogie y ſieroty ukochał. Miłość

iego

iego tak dalece była wylana ku nim, że nawet radby był przyiąć ich gospodą do swego Pałacu brać ich do swego stołu, usługować im swemi rękoma, umywać ich nogi, zawięzywać ich rany. Y ieżeli tego wszystkiego niezdarzyło się mu okazać skutkiem, tedy pragnienie iego nayszczersze, y naydotkliwsza na potrzeby bliźnich czułość, sto razy więcey zastąpiła to wszystko, á tym samym powiększyła zasługi y świątobliwość iego.

Wszystko to w rozsądku świata nawet, zdawało się być dosyć wielkie, lecz wrozsądku Kazimierza S. zdawało się niedosyć ieszcze zgadzać z świętością y czystością wiary iego. Był on tey mocney myśli, że na takich czynnościach, chybaby Pogański Krolewicz powinien poprzestać, lecz Chrześciański iako był on, niepowinien był mieć dosyć natym, że się ubogim okazywał dobroczynnym, ieżeliby oraz niemiał ich we czci y uszanowaniu. Ze ponieważ każdy ubogi, iako nas uczy wiara, iest żywym wyobrażeniem JEzusa Chrystusa, zaczym nie należałoby się znaleść Monarchę takiego w Chrześciaństwie, ktoryby chciał tylko kochać ubogich po czczemu, á niemieć ich oraz we czci y uszanowaniu.

O wy nieszczęśliwi tego iak oświeconego, tak niemiłosiernego wieku ubodzy!

Cze-

Czemuż zbywa wam teraz na mężach podobnie miłosiernych? Czemu niewzdychacie do BOGA, żeby wam zesłał podobnie litościwego, ktoryby wasz głod nakarmił, wasze pragnienie ugasił, waszą nagość pokrył, wasze rany zawiązał wasze kalectwo zagoił? A wszakci to nawet same pragnienia wasze nieraz BOG wysłuchał, według tego iako rzekł Prorok *Desiderium pauperum exaudivit Dominus*. Nu, czegoż chcecie? zbywa wam na Kazimierzu S. Krolewiczu, ktoryby się wami opiekował. Wszakże niezbywa wam na tylu godnych mężach z tych, co od chrztu S. noszą y piastuią to Imie. Do nich się więc udaycie, ich proście. A wzdy przecie, ieżeli nie przez wzgląd na wasze ubostwo, przynaymniey przez wzgląd na S. Patrona, chcąc go wtym naśladować, okażą wam swe miłosierdzie, á sobie zobowiążą Swiętego. Co ia mowię; obowiązek czynienia iałmużny, obowiązek to, nie szczegulnych tylko osob Panow y możnieyszych, anitez samych tylko Kazimierzow. Obowiązek to powszechny dla wszystkich, tak dalece; że niema się ten spodziewać miłosierdzia, ktoby nieuczynił miłosierdzia iak mowi samże Chrystus. A przeto cieszcie się ubodzy; mam bowiem w BOGU mocną nadzieię; że żaden z tych co mnie tu słuchaią niewyidzie z tego Kościoła, żeby dziś niechciał się udzielić ubogiemu, iuż przez

wzgląd

wzgląd na dziſieyſzego S. chcąc go w tym naśladować, iuż przez wzgląd na ſam czas teraźnieyſzy, czas poſtu S. á zatym pokuty, ktora zależy na okupowaniu grzechow ſwoich iałmużną. Ale y nadewſzyſtko przez wzgląd na BOGA, ktory przykazuie iałmużnę, á przykazuie ią pod utratą zbawienia.

Ale przyſtąpmy iuż do trzeciego punktu, ktory ma być dopełnieniem pochwały S. Będąc tak pełen miłości y łagodności ku bliźnim, mam że tu ieſzcze wſpomnieć krotko, iako był ſurowym na ſamego ſiebie? Ale coż o tym godnego mowić potrafię? Nietylko to ściſłość tę w tym ſtanie, y przy tey wyſokości, wktorey chciał BOG, żeby ſię był urodził, uważam ia ſobie, iako wyſoką y oſobliwſzą cnotę; ale też iako cud łaſki JEzuſa Chryſtuſa, á łaſki naydzielnieyſzey. Albowiem, co ſami przyznacie chętnie. Wſzak ta to ſurowość y oſtrość życia, uczyniła z Kazimierza S. ieżeli nie męczennika za wiarę, tedy zaiſte męczennika pokuty, á pokuty w oczach Boſkich nayprzyiemnieyſzey y pełney zaſługi, ponieważ złączona była z naydoſkonalſzą niewinnością y czyſtością ciała y duſzy. Na lepſze poznanie prawdy, wyſtawcie wy tu ſobie Syna Boſkiego, rozmawiaiąc on niegdyś z żydami o Janie S. zapytał ſię ich w te ſłowa mowiąc: y po cożeście wyſzli na pu-

ſzczą

ſzczą *Quid exiſtis in deſertum* ? Pewnie ſię ſpodziewaliście, widzieć tam człowieka, w miękkie ſzaty ubranego: *Videre hominem, mollibus veſtitum* ? A wſzakto ci co ſię tak przykrywaią, na Krolewſkich dworach ſię znayduią. *Ecce qui mollibus veſtiuntur in domibus Regum ſunt*. Math: c. 11. v. 8. A zatym tam ich raczey ſzukać należałoby, á nie na puſzczy. Ale o Boże Zbawicielu przepuść, wybacz, daruy. Że twoy wyrok, lubo wyrzeczony wpowſzechności, nie ieſt wcale bez wyłączenia podziś dzień. Albowiem udaię ſię ia do Dworu Krolewſkiego, do Domu Jagiełłow, y miaſto tego, cobym tam miał znaleść kogoś w miękkie ſzaty ubranego, znayduię tam przeciwnie, Krolewicza młodziuchnego, niewinnego, nayczyſtſzego, ktory obiera ſobie raczey umrzeć, niż dopuścić ſię iakiey zmazy, á ztym wſzyſtkim Krolewicza obleczonego oſtrą włoſiennicą, wycięczonego od poſtow, odbywaiącego nocny ſpoczynek na ziemi twardey. Krolewicza, ktory żeby ſię uchronił przed zepſuciem świata y przed ponętą roſkoſzy, ciało ſwoie karze y wniewolą podbiia ktory przez oſtre umartwienia, naymnieyſze ſkazy duſzy ſwoiey radby wygaſić, gdyby ie tylko znalazł ktory nie ma doſyć na tym, że ciało ſwoie, chociaż ci nayniewinnieyſze krzyżuie. y czyni zniego żywe całopalenie BOGU, ale

też Ducha ſwego trzyma wſtateczney podległości; y uſtawicznym zabawianiu ſię walczeniem z namiętnościami ſwemi.

Toć to ieſt, co ia rownie iako y wy, znayduię nie iuż na puſzczy, lecz na dworze Krolewſkim. Y to też właśnie ieſt; do czego mnie urząd moy obowięzuie, żebym wam to w tym dniu uroczyſtym ſtawił przed oczy, albo ku waſzemu zbawieniu, albo ku waſzemu potępieniu. Ku waſzemu zbawieniu, ieżeli uczynicie to ſobie pożytecznym. Ku waſzemu potępieniu, ieżeli tym przykładem nic ſię nieporuſzycie. Toć to wam BOG, na ſwoim oſtatnim Sądzie na przeciw ſtawi. Ieden naypokornieyſzy Krolewicz, ieden pokutuiący Krolewicz, chociaż ci procz tego Swiętym był y niewinnym, ieden naymiłoſiernieyſzy Krolewicz. On ci to was zawſtydzi w ow dzień okropny. Nie iuż to Krolowa południowa przeciwko wam powſtanie, waſz ci to właſny ziomek będzie, waſz Krolewicz, ktory w tym dniu ſtraſzliwym, przeciwko waſzey pyſze, przeciwko waſzey zatwardziałości ku ubogim, nareście przeciwko właſney miłości was ſamych y miękkości życia wyda wyrok. Albowiem ieżeli on mogł być pokornym na wyſokości będąc, zkądże to pochodzi, że my nieieſteśmy pokornemi w tym ſtanie, w ktorym nas wſzyſtko prowadzi do poko-

ry? mowię wſzyſtko, bo głos wiary, głos rozumu, głos prawa y ſamey natury, bo chyba niepoznaiemy ſamych ſiebie, chyba niepomniemy na to, że ieſteśmy ſtworzeniem rozumnym, ieżeli ſię niećwiczemy wpokorze. Albowiem daley mowiąc; Kazimierz S. mogł on w pośrzod okazałości y wygod dworu Krolewſkiego ſtać ſię pokutnikiem y wielkim do tego, coż więc ieſt nam na przeſzkodzie, że niechwytamy ſię teraz pokuty y umartwienia; żyiąc w pośrzod uſtawicznych pokus y niebeſpieczeńſtw, z ktorych rzadko kiedy wychodziemy bez rany na duſzy? Bo nareście, wſzak czy to będąc w chorobach y utrapieniu, czy doznaiąc ſtraty dobr y fortuny, czy będąc wyſtawieni wielorakim innym przypadkom y nieſzczęśliwościom, żebyśmy z tego wſzyſtkiego pożytkowali dla naſzego zbawienia, doſyć ieſt na Chrześciańſkiey podległości, żebyśmy to wſzyſtko przyimowali dobrym y ochotnym powzdaniem ſię pod wyroki Boſkie? o czemuż tak nieczyniemy, oſobliwie gdy tak łatwo możemy?

Ztego wſzyſtkiego com tu mowił wnieść należy; że niemaſz ſtanu życia na świecie, wktorymby Chrześcianinem być niemożna á Chrześcianinem doſkonałym. Nienarzekaymyż więc na ſtan ten, wkorym nas z rządzenie Boſkie oſadziło; ani nieprzy-

piſuy-

pilnymy bynaymniey naszemu stanowi owe to, nieporządności y niedoskonałości naszego życia. Nie stan temu winien, ale przewrotna wola nasza y złe w nim sprawowanie się. Ieżeli dobrze użyiemy stanu naszego, nie tylko to on nie będzie nam przeszkodą; lecz owszem znaydziemy w nim, wielką pomoc do świątobliwości życia, á zatym do zbawienia. Stan nasz nierozwiedzie nas z Bogiem, ani też nieodwroci nas od niego, owszem znaydziemy w nim tysiąc okoliczności podniesienia się ku BOGU y dopełnienia zamysłow iego. Stan nasz niebędzie nam na przeszkodzie ćwiczenia się w Chrześciańskich cnotach, owszem opatrzy wielorakiemi ku temu śrzodkami, to iest; znaydziemy w nim śrzodki nabycia pokuty, cierpliwości, posłuszeństwa, okazania miłości, łagodności y pokory.

O! opatrzności BOGA moiego, iakożeś godna poszanowania y miłości, żeś nam tak lekkie obmyśliła śrzodki do zbawienia. Żeś nam w tym Swiętym Krolewiczu, tak nas poruszaiący wzor doskonałości podała! Nieszukaymyż iey nigdzie indziey Chrześcianie iak tylko wnaszym stanie. Wpośrzod swoiey wielkości znalazł Kazimierz Swięty doskonałość y świątobliwosć swoią. Wpośrzod swego stanu, do ktorego BOG

kogo powołał, znaydzie każdy doſkonałość y świątobliwość ſwoią. Boże ktoryś Swiętego Kazimierza wpośrzod Krolewſkich pieſzczot y ponęt świata, cnotą ſtateczności umyſłu umocnił y udarował; ſpraw proſiemy cię aby wierni, ktorzy go wzywaią, za iego przyczyną y gardzili ziemſkiemi, y Niebieſkich pragneli zawſze; tym ſpoſobem ſtanie ſię, że y tu przyidą do znaczney świątobliwości każdy w ſwym ſtanie, y tam w Niebie będą Swiętemi y błogosławionemi ztobą.

Day Boże ia życzę. *Amen.*

KAZANIE

Na Uroczyſtość S. Antoniego z Padwy.

Signa Apoſtolatus mei facta ſunt in ſignis & prodigiis *Corint*: 2.

Znakami y cudami dowiodłem Apoſtołowania moiego.

Y Ktoż mi użyczy głoſu tak ſilnego, abym świat cały do obchodzenia Uroczyſtości Antoniego S. mogł dziś zwołać? wſzak cały obowiązany ieſt temu Swiętemu dla wielkich łaſk doznanych przez niego? Ktoż mi użyczy ięzyka S. Chryzologa, uſt ſłodkich S. Chryzoſtoma, ſłodkiey wymowy S. Ambrożego, abym mogł godnie wychwalić, wynieść, y wyſławić tego S. Cudotworcę? o zaiſte! wielki on w Kościele, wielki w Zakonie, wielki cnotami, wielki zaſługami y świątobliwością życia, wielki znakami y cudami, wielki opieką w życiu y po śmierci, wielki na ziemi, na morzu, y w Niebie. Ktoż więc potrafi go wychwalić godnie? Tego ktory uczynił dziwa w życiu ſwoim *fecit mirabilia in vita ſua*? ktoremu dziwiły ſię brzegi ziemi *Extrema terræ obſtupuerunt*? Iſai: 41. ktorego widząc ulękły ſię wyſpy. *Viderunt inſulæ*

& ti-

& timuerunt? Ktorego głos rozszedł się po wszystkiey ziemi, á sława Imienia Iego aż do ostatnich granic świata. *Laus ejus in fines terræ?* wszak sławią go na morzu *glorificatur in mari.* chwalą go na ziemi *laudatur in terra* wzywaią go we wszystkich niebespieczeństwach *in omnibus periculis invocatur.* Słowem wszak cuda Iego rozlegaią się po całym okręgu ziemi. *Miracula ejus per totam latitudinem mundi diffunduntur.* S. Bern: ser: 2. de S. Nic.

A kiedy tak, nie trzebaż tu wyznać, że iako gdy zakładał Kościoł swoy Chrystus wybrał Piotra, ktoryby był głową iego, á Pawła ktoryby był w nim Nauczycielem iak mowi Chryzostom, tak poźnieyszych czasow, chcąc naprawić obyczaie w Europie wybrał Franciszka y Antoniego; aby po między nich podzielił urzędy na iednego zlewaiąc ducha y mądrość Patryarchy, á drugiemu daiąc serce y gorliwość Apostoła. A zatym nie możesz Antoni S. słusznie y temiż samemi co niegdy S. Paweł odezwać się teraz słowy y mowić, znaki Apostolstwa mego stały się w znakach y cudotworach *Signa Apostolatus mei facta sunt in signis & prodigiis?*

Zaiste każdy z was przyznać musi, Antoni S. wielki Apostoł y wielki Cudotworca, wszak gorliwość Iego Apostolska zie-

dnała mu dar czynienia Cudow, y wzaiemnie znaki y Cuda dowiodły dosyć Apostolstwa Iego. Iaśniey rzekę gorliwość Iego uczyniła go prawdziwie Apostołem przed Bogiem, ktory powołał go do tego wielce chwalebnego dzieła pracowania około dusz. Skutek czyli dar czynienia Cudow ktoren BOG udzielił gorliwości Iego, uczynił go prawdziwie Cudotworcą przed ludźmi, ktorzy go czczą pod tym Imieniem. Gorliwością dowiodł Apostolstwa swego przed Bogiem. Cudami dowiodł go przed ludźmi. Gdyby mu zbywało na gorliwości około dusz, nie miałby był charekteru właściwego Apostołom. Gdyby skutek czyli cuda nie wyrownały gorliwości Iego chwały Cudotworcy nie dostąpiłby był od ludzi, krotko mowiąc *Stał się Apostołem że był gorliwym. Stał się Cudotworcą że był Apostołem.* Oto materya pochwał Swiętego a oraz pożytku waszego. Boć ieżeli chcemy uczcić go dziś godnie trzeba żebyśmy naśladowali gorliwości Iego, y garnęli się do Opieki Iego. Duchu Nayświętszy Duchu miłosci, ktoryś tylu Ewangelicznych pracownikow twoim niebieskim y wcale czystym rospalił płomieniem, rozrzuć go y w serca nas wszystkich á będziemy z nim pracować około pozyskania dusz BOGU w Troycy z tobą Iedynemu na większą Cześć y Chwałę.

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

ZE nie maſz nic w porządku ćwiczenia Chrześciańſkiego droższego nad gorliwość o zbawienie duſz, ieſt to zdanie Anielſkiego Doktora Tomaſza S. Ta bowiem gorliwość mowi on, ieſt wyraźnym znakiem miłości BOGA, ieſt tym co tylko miłość ma w ſobie nayczyſtſzego, ona była właſnością Apoſtolſkich Mężow, darem Prorokow, y dotąd ieſt tym duchem, ktory ożywia Opowiadacow Ewangelii. S. Auguſtyn twierdzi, że ten ieſt w miłości BOGA doſkonalſzy, ktory więcey duſz nawraca do Iego miłości. *Ille in charitate DEI eſt perfectior, qui ad ejus amorem plures convertit.* S. Grzegorz, że żadna ofiara nie ieſt tak ſzacowna przed Bogiem, iak ieſt gorliwość duſz á to dla obrazu Boſkiego wyrażonego w duſzach. *Nullum Omnipotenti Deo tale eſt Sacrificium quale eſt zelus animarum & hoc propter Imaginem Dei impreſſam animabus.*

To za fundament założywſzy, ktoż nie widzi oczywiście tę gorliwość w dziſieyſzym S. ktorego całe życie pałało iedynie pozyſkaniem iak naywięcey duſz BOGU? Iednakże żebym w tym, com na pochwałę S. mowić przedſięwziął, porządek iaki zachował, trzeba mi tu okazać,

ktore

ktore miał pobudki do teyze gorliwości, y iakie w niey zachował przepisy. Iuż to wiemy że materyą gorliwości Iego, było dzieło naydroższe, czyli zbawienie duſz, dzieło to ſtało ſię tym ſzacownieyſze w oczach BOGA y ludzi, że pochodziło z miłości BOGA y bliźnich, w reſzcie co dopełniło doſkonałości Iego, była to roſtropność, pokora, łagodność, y reſzta cnot, iak nayściśley złączonych z niezmordowaną gorliwością Antoniego S.

Oto tu macie właściwy charakter dzielney duſzy tego S. y ktoż mu zaprzeć może Imienia y chwały nieſpracowanego w winnicy Chryſtuſowey Apoſtoła, na ktorą ſobie zasłużył tylo tytułami? nayprzod pracował iako y Apoſtołowie pozyſkuiąc duſze BOGU, pracował z powodu miłości BOGA y bliźniego, iednaiąc mu Część, boiaźń y miłość w ludziach, w reſzcie pracował ſłużąc mu y poświęcaiąc mu ſamego ſiebie, z iak naywiękſzą gorącością. Oto Chrześcianie moi Obraz życia S. y pożytku waſzego, nie brońcież pilney uwagi waſzey, iezeli chcecie wraz zemną pochwalić S. y ſami nie odeyść ztąd bez pożytku y pociechy na duſzy.

Poczniymy od mieyſca narodzenia iego w Portugalii ieſt miaſto prawie na końcu Europy na zachod leżące Lyſybona zwane.

W tym

W tym to mieście urodził ſię ten S. Tam to dały ſię widzieć początki przyſzłey świątobliwości iego, bo z młodości zaraz do rzeczy Duchownych y Boſkich pokazał ſię dziwnie ſkłonnym. Skoro wychowany w naukach podroſł, coż czyni? Oto żeby ſerce iego iuż do BOGA y rzeczy niebieſkich goreiące uwieść ſię y wpleść w ziemſkich y zdradliwych nie mogło przyiął Zakon Kanonikow regularnych S. Auguſtyna. Moy Boże tyś był świadkiem iako tam żył y zaſilał ſię iak niegdy Auguſtyn S. mlekiem z pierſi Maryi ten, ktory potym w Zakonie Franciſzka S. karmić ſię miał od Ran JEzuſowych. *Hinc lactor ab ubere, hinc paſcor à Vulnere* S. Aug: żył iak Anioł á przytym czuynie y pilnie na wſzelaką ſię doſkonałość, cnot ſługom Bożym właściwych ſpoſobił, był czyſty iako drugi Jozef, niewinny iako Abel, wierny iako Abraham, poſłuſzny iako Izaak, powolny iako Jakob, gorliwy iako Ezechiaſz, albo krocey mowiąc: w pokorze głębokiey, y w utrudzeniu ciała ſwoiego drugi Jan Chrzciciel, w pilności obowiązkow powołania ſwoiego drugi S. Paweł Apoſtoł. Tam w Konimbryi mieście głownym nauk, gdzie był odeſłany na uſilne proźby, tam dopiero wydał ſię ow proſty y gorący umyſł iego do rzeczy Boſkich. Tam widzieć było, iak w piśmie S. wielkie upodobanie maiąc, y w

nimże ochłodę ducha ſwego znayduiąc onym dżdżem polewał, wſiane y buynie wſchodzące, owe drogie y wonieiące zioła pobożności. Iak cicho y iakoby nic nieumieiąc na głębokie ſię rozumienia Piſma S. zdobywał. W reſzcie w onym żywocie dwie lecie przemieſzkawſzy, ſerce iego będąc iuż BOGA pełne, na przymnożenie coraz więkſzey miłości iego rozgorzało y ſtało ſię. Gorliwość iego rozpalona pragnieniem śmierci y męczeńſtwa dla Chryſtuſa przywiodła go do opuſzczenia pierwſzego, á przyięcia Zakonu Franciſzka S. w ktorym ſię iako w mocnym woyſku Chryſtuſowym tak mężni żołnierze rodzili. Była to ta ſzczęśliwa godzina, ktorey oglądał ciała piąciu Braci tegoż Zakonu ſprowadzone do Konimbryi, za Wiarę Chryſtuſową umęczonych w Marcchium Rozgorzały miłością ku Chryſtuſowi poſtanowił u ſiebie, żeby był doſzedł podobney Korony męczeńſkim ſpotkaniem ſię o Wiarę Chryſtuſową. Iakoż y był w prawdzie poſłany między Pogańſtwo, błogoſławieńſtwy y modlitwami opatrzony. Ale coż? woli Bożey nie było, dobre ſerce iego Pan BOG przyiąwſzy, z taiemney rady ſwoiey tego mu nie dopuścił, ale na zachowanie Chrześcian iuż gotowych y na poprawę zepſowanych chciał go obrocić, iakoż y obrocił. Tym czaſem Antoni S. poznawſzy wolą Bożą nie przeſtał

co raz

co raz bardziey udoſkonalać ſiebie. Przeięty miłością Boſką oddala ſię od świata udaie ſie na puſzczą Emilyiſką, y tam znalaſzy ſkałę, á w niey komorkę iak drugi S. Paweł Puſtelnik, iuż modlitwami, iuż poſty, iuż trapieniem ciała, iuż rozmyślaniem taiemnic Boſkich rozpalał ſerce ſwoie tak dalece, że zemdłone maiąc ſiły od łez poſtow y modlitw, raczey zdawał ſię być umarłym niż żywym. Pamiętaycie to dobrze, boć te wſzyſtkie udręczenia ciała iego były uſpoſobieniem go, do tym dzielnieyſzego przepowiadania ſłowa Bożego. Bo iako zaraz zobaczycie, co ſam uczynkiem wypełniał pierwey, o tym umiał dobrze y z pożytkiem mowić, á iakim ſam był, takiemi y drugich czynił.

A tu by mi iuż przyſzło przyſtąpić do Urzędu tego ktory przyiął z poſłuſzeńſtwa opowiadania ſłowa Bożego, ale muſzę tu wprzod wſpomnieć okoliczność wyſadzenia go na ten urząd Trafiło ſię albo raczey Nieba w tym było rozporządzenie, że pewnego czaſu kazano mu, aby powiedział co o BOGU. Był to pierwſzy moment w ktory okazała ſię wyſoka iego nauka. Przyiął rozkaz z poſłuſzeńſtwem rownie iako y z pokorą, y zacząwſzy od proſtych rzeczy, na tak wyſokie ſię wynioſł, że ſami uczeni ledwie doſiąc go mogli. Y niedziw, rozu-

mu był oſtrego, pamięć miał iako Kſięgi iakie, był przy tym wymowny, á nadewſzyſtko gorącego w BOGU ſerca. Zdumienie wielkie padło na wſzyſtkich przytomnych Kazaniu iego, nikt ſię nie ſpodział, żeby tak wielka nauka w nim taić ſię miała, iedni mowili nigdyśmy Kazania takiego nie ſłyſzeli, drudzy że nigdy tak człowiek nie mowił *nuſquam ſic locutus eſt homo.* Z tym wſzyſtkim umiał ten wielki S. o naukę niedbać, choć ią miał tak wielką, y dla tego proſił ſię, żeby mogł podłe poſługi domowe odprawować mieniąc ſię z wielkiey pokory, iż ſię do innych rzeczy nie zdał. Ale czas był wielki, aby świeca tak iaśnieiąca nauką y przykładem życia nie była dłużey taiona pod korcem. Wychodzi tedy wielki ow wzgardziciel świata, ow wielki miłośnik ubośtwa y krzyża Chryſtuſowego, ow wonnością cnot wſzyſtkich ozdobiony, ale oſobliwie, mądrością, miłością, łagodnością, poradą, y co w reſzcie gorliwością duſz ludzkich y zbawienia ich bez miary roſpalony. Daie ſię widzieć, daie ſię ſłyſzeć, otwiera uſta, żadnego ſię ſtanu y naywyżſzego nie lęka, żadnemi ſię obietnicami nie uwodzi, pomnieyſzym rownie, iako też Panom y wielkim ſtanom prawdę mowi, y gdzie tego była potrzeba, tak złości ich y grzechy wymiata y karze, że drudzy Zakonni Bracia, y Kaznodzieie obcy

ſami

ſami ſię lękali, ſłow iego nielękliwych ſłuchaiąc. Iako zgorącego więc pieca węgle, tak ſłowa na Kazaniach iego palące grzechy ludzkie, y ſerca twarde rozgrzewaiące wypadały z uſt iego Iako iaki Eliaſz z puſzczy pełny Ducha S. y żarliwości złych bez brakowania oſob gromił, dobrych potwierdzał. ſkażonych naprawował, boiaźliwych poſilał, ſłabych ukrzepczał. A iako deſzcz wſzyſtkie ożywia zioła y barwi ie rozmaicie, tak nauka iego, rożne ſtany y ich obyczaie polewała á oraz w zroſt y pomnożenie z łaſki Boſkiey ktora z nim robiła, dodawała. Mowię dodawała, bo wſzyſtkich ſerca, aż tak dalece przeięte były iego Kazaniami, że Kościoły Padewſkie ſłuchaczow iego obiąć nie mogły; á iednak pomiędzy taki tłum ciſnącego ſię zewſząd ludu, żadnego nie było ſłychać głoſu, procz płaczu, ięczenia, wzdychania, kruſzenia ſię. Wſzyſtkich duſze napełnione były żalem, ſkruchą, gorzkością. Wſzyſtkich oczy rozpływały ſię w łzy, płakali wſzyſcy młodzi y ſtarzy, ſprawiedliwi y grzeſznicy, płakali, ci z ſmutku y boleśli, á tamci z radości, iedni, że zoſtali oświeconemi, y że poznali lepiey BOGA y ſiebie, drudzy że poznali grzechy ſwoie, za iego pomocą, y że ſię nauczyli iak ſię mieli poiednać z Bogiem. Naſtąpiło zatym że lichw ſię wielkie ſumy na iego radę wracało, uſtawały zdzier-
ſtwa,

ſtwa, oddawane były rzeczy cudze, odpuſzczane krzywdy, zgaſzone głowne nieprzyiaźni, powściągniona zoſtała rozwięzłość y miękkość życia, odnowiona ſurowość pokuty, przywrocona przyſtoyność życia y obyczaiow. Słowem wſzyſcy porzuciwſzy ſwe błędy, y brzydząc ſię ſwoią rozpuſtą przeſzłą, na nową y lepſzą oddali ſię ſłużbę BOGU. Oto tu macie krotko opiſaną gorliwość Antoniego S. á oraz ſkutek iey w przepowiadaniu ſłowa Bożego ludowi. Y ktoż tu nie przyzna, że iako ſerce Krolow w ręku ieſt BOGA, y on tylko ma moc władnąć nim, tak ſerca wſzyſtkiego ludu przytomnego Kazaniom Antoniego, były iakoby w ręku iego on umiał niemi władnąć. BOG dał mu tę moc y umieiętność, że onemi w rzeczy ſamey władnął, á iakoż? oto tak, łaſkawość z ſurowością w Kazaniach ſwoich mięſzaiąc przywodził ſłuchaiących do tego, że miłuiąc bali ſię go y czynili, co radził.

Obaczmyż teraz krotko, iako zażył tegoż przepowiadania ſwoiego ile do BOGA, mnie ſię zdaie y tak ieſt w ſamey iſtocie, że na ziednanie mu naypierwey więkſzey czci w ludziach, á potym na pozyſkanie mu więkſzey w nich miłości, oto nowa okoliczność odnowienia uwagi waſzey. A nayprzod zażył Antoni S. Kazań

ſwo-

ſwoich na ziednanie Chryſtuſowi większey czci w ludziach, czyli iaśniey mowiąc: bronił iego Honoru przeciw iego nieprzyiaciołom, y rozſzerzał część iego między wiernemi. Trudno tu wyſzczegulniać wſzyſtkie te mieyſca, w ktorych o cześć Boſką obſtawaiąc na Heretyki bił, y tak był na nich cieżki, á przytym ich błedy, tak iawnie, y z ich sromotą przekonywał, że go powſzechnie młotem zwano heretykow *malleus hæreticorum*. Arymin, Toloſa, Medyolan zaświadczaią, gorliwość iego o honor Chryſtuſa. Tam to każąc do nich, wyſtawiał im Chryſtuſa iako mądrość nieſtworzona, iako ſłowo wſpołiſtotne prawdziwego BOGA, iako iaſność chwały iego, iako Obraz iſtotny Oyca, w ktorym on złożył wſzyſtko upodobanie ſwoie y w ktorym przemieſzkiwa wſzelka zupełność Boſtwa. *In quo inhabitat plenitudo Deitatis.* A broniąc iego honoru przeciw iego nieprzyiaciołom, o! iakże przytym rozſzerzał część iego między wiernemi, iuż okazuiąc im Chryſtuſa, iako początek y oſtatni koniec wſzyſtkich rzeczy, iuż iako Krola nad Krolmi y Pana naywyżſzego nad wſzyſtkie Pany, iuż iako tego, przez ktorego wſzyſtkie rzeczy w ſwoim utrzymuią ſię ieſteſtwie, ktory nad niemi ma moc y władzę y nieſkończenie od nich zacnieyſzym ieſt, á zatym godzien wſzelakiey czci y poſzanowania od

ludzi.

ludzi. Dopieroż kto opowie, iak zapobiegał niebeſpieczeńſtwom wiary, y iak uſiłował oddalać ie od miaſt y Prowincyi, dowodem tego Arymin, w ktorym y Obywatelow wſzyſtkich Kazania tam maiąc w Wierze zatrzymał, y Kacermiſtrza nie iakiego Boniwilla z błędu wywiodł, iż do śmierci ſwey w Kościelnym poſłuſzeńſtwie zoſtał. To wſzyſtko nie okazuież gorliwości iego ktorey użył na pomnożenie Ewangelii, y na przywrocenie czci Boſkiey w ſercach ludzkich, á nadto na pozyſkanie mu więkſzey coraz miłości? Nieinaczey Chrześcianie ſtał ſię zaiſte iako drugi Jan S. pochodnią goreiącą, y świecącą. *Ipſe erat lucerna ardens & lucens* y iako ſam pałał nieporownaną ku Chryſtuſowi miłością, tak oraz pragnął zapalić ią w ſercach drugich. A iakoż? Oto pokazuiąc go ludziom godnieyſzym kochania, niż co być może na świecie naydroższego, potym napominaiąc ich uprzeymiey do kochania go, á kochania go nie ſłowy ani ięzykiem, ale uczynkami y rzeczą ſamą, na reſzcie przywodząc ich mocniey do kochania go, mowić chcę właſnym przykładem. Bo proſzę ia, czyież życie wyobrażał na ſobie Antoni, ieżeli nie właściwie Chryſtuſa, czyli pokorę iego, uboſtwo iego, krzyż y martwienie iego, á nadewſzyſtko gorliwość iego? Tymci to duchem oddychało ſerce Antoniego S. tym duchem ożywione

były usta iego, á zatym tu to właśnie przyznać potrzeba, że zesłał zaiste BOG ducha Syna swoiego w serce y w usta Antoniego. *Misit Deus Spiritum Filii sui clamantem in corda* ad Gal: 4. c. Czyli że duchem Chrystusowym pałaiąc Antoni S. nic mu milszego nie było, iako do podobnychże cnot przywodzić ludzi, ale osobliwie do miłości Chrystusa. Z tego wszystkiego wnoście gorliwość Antoniego S. tak wielka ile do BOGA, ktorego iedynie chwały we wszystkim upatrywał, y tak niespracowana ile do dusz, ktore pozyskiwał BOGU, w ktorych szanował obraz Boski, w ktorych drogo cenił Krew Chrystusową. O! iakże wielką stała się ozdobą Kościoła, iak wielką iemu samemu przyniosła chwałę? Co rozumiecie, kiedy czas żniwa nastąpi przy końcu świata tego iakaż chwała będzie dla tego S. że za iego przepowiadaniem y pracą od tylu narodow poznany był Syn Boży? z drugiey strony, iak wielka radość, iaka pociecha, że iego gorliwością tyle dusz pożytkowało z Krwi Chrystusowey? Oto tedy mowi S. Grzegorz wielki, stawią się na ten czas wszyscy Apostołowie przed Bogiem Tam Piotr S. pokaże się z Judeą. *Ibi Petrus apparebit cum Judœa.* Tam Paweł S. świat przez siebie nawrocony prowadząc. *Ibi Paulus conversum post se orbem ducens.* Tam Andrzey Achayą. Jan S. Azyą, Tomasz S.

Indyą,

Indyą, przed oblicze Pańskie stawią. *Ibi Andreas Achiam, Joannes Asiam, Thomas Indiam, in conspectu Judicis adducent.* Tam inni Apostołowie Ziemie te y Państwa, w ktorych wiarę zaszczepili y rozkrzewili.

Wielki Antoni, nieporownany Mężu Apostolski wyniydziesz y ty nie z prożnemi zaiste rękoma, ale prowadząc z sobą dusz tyle, ktoryches pozyskał BOGU. Zaświadczą tam gorliwość twoią w przepowiadaniu słowa zbawienia. Włochy, Portugalia, Francya, Sycylia, á w nich Rzym, Arymin, Tolosa, Mediolan, Padwa, Werona Bituryka y innych miast wiele ktore teraz nie czas liczyć.

Teraz ile do was zgromadzeni tu dziś licznie na uczczenie Antoniego S. obchodzicie w pobożności serca pamiątkę prac y zasług iego nieporownanych w Kościele, dla czego nie chcę opuszczać y waszego ztąd pożytku. Wiem że wszystkich was dłużnikiem iestem ile Kaznodzieia. *Omnibus debitor sum*, á przeto mowię, ieżeli chcecie uczcić godnie Antoniego S. możecie go zawsze uczcić naśladuiąc gorliwości iego. Pozyskanie dusz dzieło to iest przepisane w całey Ewangelii, zalecone od wszystkich OO. SS. poświęcone wszystkiemi pracami naydroższego Zbawiciela naszego, przykazane wyraźnie nie tylko Apostołom,

łom, y ich Następcom, ale też w nich nam wszystkim. Pożytkować duszę iest to, nie tylko urząd lecz y potrzeba. *Lucrari animas Deo officium est & necessitas* S. Xav: in epis: boć każdemu przykazał BOG pieczą o bliźnim swoim. *Mandavit Deus unicuiq; de proximo suo.* Błąd to tedy iest wielki mniemać, iakoby gorliwość dusz była cnotą, ktora ludzi światowych bynaymniey się nie tyczy. Y byle tylko wymowili, á mnie co do tego *quid ad me* iuż tym samym od tego obowiązką sądzą się być uwolnionemi. Iako? odpowiada S. Chryzostom, nie należysz to nic do ciebie zbawienie bliźniego twego? do kogoż więc należy? do diabła, ktory niczego nie szuka, tylko żeby nas zwieść y w zgubę wprowadzić? do Kacerzow nieprzyiacioł głownych y iawnych Kościoła? do Libertynow, ktorzy sprzyiaią występkom y utrzymuią rozwięzłość? nie należy to nic do waś. Takci mowił y Kaim zmaczawszy ręce we krwi brata swego, kiedy się BGG zapytał go, gdzieby podział brata swego? on odpowiedział: *Nunquid custos fratris mei ego sum.* Gen: 4. c. Takci odpowiedzieli Faryzeuszowie y piśmienni Judaszowi, kiedy ten wzruszony fałszywą pokutą, porzucił im pieniądze, ow to koszt życia Zbawicielowego, zgrzszyłem, mowił on, wydaiąc krew sprawiedliwego. *Peccavi tradens sanguinem iustum.* Co to nas, odpowie-

wiedzieli mu oni: *quid ad nos* ty patrz sobie *tu videris* iakże chcecież być z liczby ich? ieżeli nie, przypominayciež sobie często, czego was naucza wiara o nieporownaney cenie duszy, co diabeł czyni, żeby ią zgubił? y co Chrystus uczynił żeby ią był odkupił, ach! będąc Bogiem stał się Człowiekiem dla czego? dla odkupienia Dusz. Wylał wszystkę krew swoię dla czegoż? dla wybawienia nas z niewolnictwa piekła, dał się ukrzyżować, dla czegoż? dla wysłużenia nam szczęśliwey wieczności. Ey iakoż mowił niegdy Swięty Paweł do Koryntyan: brat wasz ma ginąć? dopuściež mu ginąć? temu, za ktorego umarł Chrystus? *Et peribit frater pro quo Christus mortuus est?* Tey pobudki zażył S. Paweł, aby w nich zapalił tę S. gorliwość, ku ich współbraciom, ktorą sam pałał ku nim. Nie mam y ia mocnieyszey pobudki na wzbudzenie was do podobney gorliwości względem zbawienia waszych bliźnich, á przeto to tylko tu przydaię. Przypomniycie sobie, iak wiele dusz mogliście zgorszyć dotąd, czy słowem, czy złą radą, á co naygorsza złym życiem, y przywodzeniem ich do grzechu, á zatym iak wielu grzechow mogliście stać się winnemi przed Bogiem, iak wiele mogliście ich zepsuć, miasto ich pozyskania. A nuż ci zepsuci, ci zgorszeni przez was iuż pomarli, á pomarli w nieprawości swoiey. krew

ich,

ich, y krew Chryſtuſowa na ich duſze wlána, nie padłaſz na was? zguba ich nie grozíſz wam tym więkſzą zgubą waſzą? nie mowiłże Chryſtus. *Krwie ich y Krwie moiey na ich duſze wlaney z rąk waſzych upominać ſię będę?* O Chrześcianie! odwroćmy od ſiebie ten prognoſtyk potępienia żałuiąc za to, y ſtaraiąc ſię na to mieyſce o pozyſkanie BOGU przez ſwoię gorliwość tyle duſz na potym, ile ich zgubić mogliśmy przez ſwoie zgorſzenia. Co ieżeli żyią z nich ieſzcze niektorzy, á nam ſię zdarzyło żeśmy ciągneli ich na zgubę, ciągniymyż ich teraz koniecznie do BOGA, y ſami im przodkuymy, á to przykładem, nauką y zbawienną radą. Uſiłuymy wzmacniać w wierze tych, ktorycheśmy w niey dawniey oſłabiali, wkładać do dobrego y cnoty tych, ktorycheśmy przedtym od niey odwodzili, zaprowadzać do domu Bożego tych, ktorycheśmy dawniey ciągneli do domu czartowſkiego, naprawować tych, ktorycheśmy przedtym zepſuli.

Słowem ponieważ nie maſz ſtanu na świecie, w ktorymby żyiąc, nie nadarzyła ſię okoliczność y bardzo częſto przyłożenia ſię do zbawienia naſzych bliźnich. Upominaymyż ich, przeſtrzegaymy ich, proſmy ich. Upominaymy ich z rozumem y pokorą. Przeſtrzegaymy ich mięſzaiąc ła-

godność

godność z ſurowością, prośmy ich y obowięzuymy na miłość BOGA y ich zbawienia, tym ſpoſobem ſtanie ſię, że w niemożności opowiadania Ewangelii y zanoſzenia wiary między niewierne y obce narody, możemy być Apoſtołami w pośrzod domow naſzych, y ſtać ſię uczęſtnikami przymiotu Antoniego S. ktory dla gorliwości ſwoiey okazał ſię prawdziwie Apoſtołem przed Bogiem, ánadto cudami ſwemi okazał ſię nim przed ludźmi.

CZĘSC DRUGA

JEżeli Antoniego S. gorliwość w przepowiadaniu wſzędzie Ewangeli, rownała ſię gorliwości Apoſtołow, nie trzeba ſię bynaymniey dziwować, że tenże miała ſkutek, y że BOG wſpierał go cudownemi znakami iako y Apoſtołow.

Nieinaczey Chrześcianie, ſłowo zbawienia, ktore w uściech Apoſtolſkich, tak wielką miało moc na całą powſzechnie naturę, toż ſamo ſprawiło, że wſzyſcy dziwili ſię niezwyczaynym cudom, ktore moc Boſka ſprawowała przez poſługę Antoniego S. ale mamże ſię tu puſzczać w tak obſzerne pole wyliczania wſzyſtkich Cudow iego? niepodobna czasby mnie uſzedł y ſiły. Doſyć niech będzie napomknąć niektore, ktoremi BOG wſławił go w życiu, przy śmierci y po śmierci.

A nay-

A nayprzod miłość iego y gorliwość o dusze z rozumiane były rozmaitemi ięzykami, tak że w tey mierze, możnaby o nim mowić, co niegdy S. Hieronim mowił o S. Pawle Apostole: *Os toti orbi sufficiens. Usta całemu swiatu wystarczaiące.* Trafiło się w Rzymie podczas Jubileuszu, że do zgromadzenia na 30 tysięcy ludu Kazanie maiąc zrozumiany był od Pielgrzymow y ludzi obcych rozmaitego ięzyka. Niekiedy słyszany był od ludzi choć daleko odległych, stało się to w Francyi gdzie niewiasta pewna słyszeć go pragnąca, á dla niepowolnosci męża nie mogąc wszedłszy na gorną salę, y w tę stronę patrząc gdzie o S. wiedziała w dwoch milach słyszała go każącego. Niekiedy w polu każąc, gdy się deszcz wielki z łyskaniem y grzmotami opuścił, z iego Słuchaczow żaden ani kropli nie uczuł, lubo w koło nich wszystkie mieysca zmoczone zostały. Stało się tamże u miasta Bituryki. Miiam że około Tolosy na pochańbienie heretyka ktory Nayśw: Sakrament Ciała Chrystusowego bluźnił, osła głodnego do odstąpienia obroku, á uczczenia tey Taiemnicy przywiodł, że gdy heretycy ztwardzieli, stworzenia nierozumne ryby na brzeg morski zbiegłszy się słuchały Kazań iego, y wielbiły BOGA w Antonim Cudownego.

To rzecz dziwna, że nawet odzienie

iego

iego używaniem ſtarte, było nieiako narzędziem doznania Cudow, á oraz ſzczęśliwością, pociechą, y ſkarbem ludu, zkąd niektorzy gdzie cicho mogli urzynali brzegi Habitu iego, y one z nabożeńſtwem chowali. A procz mocy czynienia cudow, miał oraz dar poznawania Oſob, y tak pod czas Kazania w poſtaci cudzey odkrył diabła, ktory ſłuchania pilnego pożytek chciał zepſować w pewney Pani nowiną kłamliwą. Miał dar przenikania rzeczy nayſkrytſzych, kiedy każąc na pogrzebie pewnego lichwiarza, rzekł że pogrzebion był w piekle, á ſerce iego ieſzcze ciepłe iak mowił Antoni S. znalezione było między workami.

Y coż ſię wam zdaie, wſzyſtkie te y wiele innych znakow, ktoremi go BOG wſławił, iuż na powietrzu, iuż na morzu, iuż na ziemi, nie dowodząż Apoſtolſtwa iego przed ludźmi? Iakże nie mogłże wſzyſtkim bez wyłączenia mowić co tam S. Paweł: bracia moi: ieżeli ktory z was dotąd ſię nie nawrocił, wiedzcieſz o tym *że znaki Apoſtołowania moiego, ſtały ſię nie tylko w oczach waſʃych, ale nad wami ſamemi w wſʃelkiey cierpliwości, y gorliwości, niechcąc żeby ktory z was miał zginąć.*

Kiedym o tym wſpomniał, nie mogę tu opuścić iednego cudu, ktoregobym ſam ſobie doznać y wam dziwnie życzył. Ieden ſkru-

ſkruſzony Kazaniem iego, chcąc mu ſię ſpowiadać, á przez płacz nic wymowić nie mogąc, gdy mu kazał grzechy na karcie ſpiſać y ſobie taiemnie podać, nalazł kartę białą bez piſma. O! zaiſte ieżeli gdzie tu ſię ſprawdziły ſłowa Boſkie, *choćby grzechy waſʃe były czerwone iako ſʃkarłat, zbieleią iako śnieg.* O! ſzczęśliwyż ten penitent, ktorego wſzyſtkie grzechy za przyczyną Cudotworcy zoſtały zmazane y zgładzone. O ktożby y nam to dał, żeby dziś przy tey uroczyſtości, przy tym nabożeńſtwie odnowił BOG cud podobny, kto? Antoni Swięty Chrześcianie. Uczynił on to w życiu, może to uczynić tym bardziey będąc iuż w chwale. Czegoż tu więc nie doſtaie? tego żebyście podobnie na ſercu ſkruſzeni wyſpowiadawſzy ſię dziś ſzczerze, proſili BOGA aby zagładził wſzyſtkie grzechy waſze, aby to uczynił w nadgrodę wielkich zaſług iego y gorliwości.

Udaycież ſię więc z pokorną ufnością do S. Cudotworcy. Nadgroda tego S. ieſt cieſzyć wiernych, w wſzelakich dolegliwościach duſzy y ciała. BOG użyczył mu tę moc y władzę: á zatym iak wyznaią Padwanie, ieżeli pragniecie Cudow, ieżeli śmierć, utrapienie, trąd, ieżeli iakie zarazliwe choroby grożą wam, ieżeli niebeſpieczeńſtwa y oſtanie potrzeby przyciſkaią was, ieżeli

rze-

rzeczy ſtracone pogrążaią was w ſmutku, udaycie ſię do Antoniego S. wzywaycie go w pobożności ſerca, wyſławiaycie iego przed Bogiem zaſługi, á doznacie opieki iego. Wſzak cuda iego ſtały ſię tak iuż poſpolite, że kto ich potrzebował, doſyć mu było wſpomnieć tylko Antoniego Swiętego. Ale cobym wam y nadewſzyſtko życzył, ieſt to; żebyście pominąwſzy doczeſności wſzyſtkie, naypierwey uſiłowali ziednać go ſobie Patronem w rzeczach do duſzy należących. Ach! kiedy o tym mowię, czemuż tu nie mogę doſyć uczynić nabożeńſtwu memu y waſzemu? czemu nie mogę powtorzyć tu co S. Chryzoſtom mowił o Celu affektow ſwoich ſerdecznych, czyli o nieporownanym Apoſtole S. Pawle: *quis mihi cineres de corde Pauli oſtendat?* Y ktoż mi okaże proch z ſerca Antoniego S. widziałbym ieſzcze kurzący ſię płomień gorliwości iego w pośrzod popiołow ſerca iego, o! ſerce wyżſze Nieba. *O! cor Cœlo ſublimius.* obſzernieyſze nad świat, *orbe latius*, iaśnieyſze nad promienie *radiis ſplendidius*, dzielnieyſze nad ogień *igne validius.*

A kiedy tak, że Antoni S. niczym tak nie pałał w życiu iako gorliwością pozyſkania duſz, iakoście to widzieli w całym tym Kazaniu. O! iakoż daleko bardziey teraz wkłada zaſługi ſwoie za niemi do BOGA.

Prawda ſkuteczność zaſług iego między innemi dziwnemi dziełami iego, oſobliwiey wydaie ſię w przyſpieſzaniu na pomoc tym ktorzy go wzywaią. Doświadczonym ieſt Patronem w wynalezieniu rzeczy iakimkolwiek ſpoſobem utraconych, o! prośmyż go tym bardziey, á prośmy go gorąco, prośmy go z pokorną ufnością w zaſługach iego, prośmy go nic nie wątpiąc, aby nam uſiłuiącym wynaleść łaſkę nie raz utraconą w życiu, przybył łaſkawie y pomogł y łaſkę utraconą znowu odzyſkać y chwałę przyobiecaną za iego przyczyną ſzczęśliwie otrzymać. Co day Boże. Amnen.

CENSURA THEOLOGORUM ORDINIS.

COnciones in Laudem Sanctorum Casimiri, Antonii Padvani, & Thomæ Aquinatis per R.P. Theodorum Gruber Ords Nostri S. Pauli primi Eremitæ Actualem Professorem S. Theologiæ, eruditè concinnatas, Ex dispositione Reverendissimi Patris Chrysostomi Luboienski Pro: Generalis S. T. D. legimus, quæ cum Orthodoxæ fidei & bonis moribus minimè adversentur, hinc ut beneficio typi in lucem publicam prodire possint, Judicamus, si iis, ad quos in reliquis spectat, ita visum fuerit. Datt: Casimiriæ in Rupella ad Cracoviam die 23. Julii 1786to Annô.

Pr. Laurentius Schultz, Provinciæ Polonæ Definitor, Prior, in Rupella ad Cracoviā S.T.D.
mpp.

Pr. Albinus Ligowski Secretarius Pro Generalis S. T. D.
mpp.

FACULTAS REVERENDISSIMI PATRIS PRO GENERALIS. S.T.D.

UT opus laudes SS. Confeſſorum, Caſimiri, Antonii de Padva & Thomæ Aquinatis complectens, per Patrem Theodorum Gruber Ords S. Pauli 1mi Eremitæ S. Thlo: actualem Profeſſorem concinnatum, ac per duos Ordinis Eiusdem Theologos & Cenſores a nobis deſtinatos approbatum typis vulgari poſſit in Nomine Domini quoad nos attinet indulgemus. Dabamus Cracoviæ in Rupella die 23. Menſis Julii A D. 1786.

Pr. Chryſoſtomus Luboieńſki Eiusdē Ords S. Pauli 1mi Eræ Prov: Pol: Pro General: S. T. D. mpp.

JUDICIUM CENSORIS DIECESANI

COnciones de laudibus SS. Confeſſorum Caſimiri Antonii de Padva & Thomæ Aquinatis eleganter ſcriptas à R. P. Theodoro Gruber Ords Eremitarum S. Pauli. S. Theologiæ Actuali Profeſſore legi attentius, & cum in iis nihil contrarium dogmatibus Fidei Catholicæ regulis morum invenerim. cenſeo easdē poſſe tyis imprimi. Cracoviæ 20. Julii 1786.

Adalbertus Domaſzewſki S. T. Dr. Conc: Cathed: Crac: Librorū Cenſor.

IMPRIMATUR.

Carolus Lochman U. J. Doctor, Canonicus Coadjutor Cathlis & Archipresbyter Cracovien: Curiæ Epplis Judex Surrogatus.